

Prenumerata:
Miejscowa z odroczonymi 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką 1 —
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil za tekstem (12 łamów) 25 gr. — w tekście (6 łamów) 70 gr. — w drobnych za wyraz 20 gr.

Pacyfikacja stosunków w rozmowach polsko-gdańskich

W związku z czynionymi na dal wysiłkami rządu polskiego i senatu wolnego miasta Gdańska, by rozwiązać całokształt spraw istniejących pomiędzy Gdańskiem a Polską, przybył do Warszawy na dwudniowy pobyt dn. 11 i 12 grudnia prezydent senatu p. Rausching.

Przedmiotem rozmów było przede wszystkim stworzenie przesłanek dla trwałej pacyfikacji stosunków pomiędzy Gdańskiem a Polską.

Pozatem wyjaśniono szereg spraw spornych, które jeszcze dotychczas nie były załatwione

przez instancje Ligi Narodów.

Rozmowy stwierdziły zgodność co do celu — uregulowania stosunków gospodarczych w sposób, odpowiadający interesom całego obszaru gospodarczego i celnego, uwzględniając przez za stosowanie właściwych środków specjalną strukturą wolnego miasta.

Rozmowy, które się odbyły będą stanowiły podstawę do rokowań rzeczoznawców, które wkrótce mają nastąpić, a podczas których będą czynione usiłowania, by rozwiązać w obopólnym porozumieniu sprawy, które pozostały jeszcze otwarte.

Paul Boncour w Warszawie rewizytuje ministra Becka

Ambasador Francji p. Laroche, który został wczoraj przyjęty przez ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka, potwierdził w czasie swej wizyty zamiar ministra spraw zagranicznych Francji p. Paul-Boncoura złożyć

nia rewizyty p. ministrowi Beckowi w Warszawie, a to w najbliższym czasie.

W ten sposób pogłoski, które dotychczas pojawiły się na ten temat na łamach prasy, znajdują oficjalne potwierdzenie.

Tajne narady Hitlera z Paryżem

PARYŻ, 12.12. Kola polityczne przywiązują wielką wagę do aktów dyplomatycznych, które zaszły w ciągu dnia wczorajszego.

Podkreśla się przytem organiczny związek rozmów, odbytych w Berlinie, Paryżu, Londynie i Warszawie.

Dziś przed południem obradowała nad raportem ambasadora Ponceta rada ministrów. Kola dobrze poinformowane twierdzą że na posiedzeniu tem min. Paul-Boncour ograniczył się do zdania sprawy z przebiegu rozmów ambasadora z kanclerzem Hitlerem.

Rada ministrów nie powzięła jednak żadnych decyzji w tej sprawie.

Według relacji z międzynarodowych źródeł spotkanie ambasadora francuskiego Francois Ponceta z kanclerzem Hitlerem nastąpiło z inicjatywy kanclerza, który opóźnił swój wyjazd na odpoczynek, aby mieć czas na zapoznanie się z odpowiedzią francuską i osobiście przyjąć włoskiego podsekretarza stanu Suwicia.

Właściwe rokowania francusko-niemieckie rozpoczęłyby się tylko wtedy, gdyby informacja, uzyskana w Berlinie i u zaprzyjaźnionych rządów, mogły wytworzyć atmosferę, sprzyjającą rozmowom.

Dobrze poinformowane kola przywiązują mniejszą wagę do drugiego spotkania ambasadora Ponceta z kanclerzem Hitlerem, które odbyło się wczoraj.

O przebiegu rozmowy ambasadora Ponceta z kanclerzem Hitlerem brak narazie bliższych szczegółów. Raport szefowy ambasadora francuskiego nadszedł na Quai d'Orsay późną nocą. Min. spraw zagranicznych zachowuje ścisłe milczenie.

Podczas pierwszego spotkania kanclerz zapoznał ambasadora francuskiego ze swymi poglądami i przedstawił rewizykcje niemieckie, dotyczące Saary i uzbrojenia.

Wczorajsza rozmowa ograniczyła się tylko do wymiany informacji. Ambasador Poncet ma natomiast zażądać od kanclerza wyświeślenia co do niektórych spraw, poruszonych w ciągu pierwszej rozmowy.

Według zapewnień Hitler miał wysunąć nowe sugestje mające ułatwić dojście do skutku bezpośrednich pertraktacji.

Według informacji prasy nawiązanie definitywne pertraktacji francusko-niemieckich jest uzależnione od tego czy kanclerz Hitler w ciągu wczorajszej rozmowy udzielił ambasadorowi Poncetowi wystarczających zapewnień w sprawie brunoatnej armii. Rząd francuski zapoznał gabinet londyński z treścią wczorajszych rozmów.

Z drugiej strony zapoznał on również Hitlera z zastrzeżeniami, jakie już obecnie rząd francuski pragnie poczynić co do pewnych punktów.

Imieniny p. Marszałkowej Piłsudskiej



Wczorajsza Solenizantka p. Marszałkowa Piłsudska pomiędzy dziatwą szkolną, która tłumnie składała wczoraj życzenia w Belwedercie.

Podziękowanie Marsz. Piłsudskiego dla ustępującego gen. M. Dąbkowskiego

Dotychczasowy dowódca 7-ej dywizji piechoty w Częstochowie, gen. brzoza Mieczysław Dąbkowski, przejeżdżał z dniem wczorajszym w stan spoczynku na własną prośbę.

Dowodzący 7-ej dywizji piechoty m. g. został płk. dypl. Wacław Stabilewicz, dotychczasowy dowódca pie-

choty dywizyjnej 1-ej dywizji piechoty Legionów.

W związku z powyższym Marszałek Polski, Józef Piłsudski, minister spraw wojskowych, ustępującemu dowódcy 7-ej dywizji piechoty gen. Dąbkowskiemu wyraził swoje uznanie i podziękowanie za pracę dla Polski i dla Jej Armii.

P. Nahum Sokół na audjencji u P. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji prywatnej p. Nahuma Sokół, prezesa wszechwłaściwej organizacji sionistycznej i wencji żydowskiej.

Prezes Sokół zreferował Panu Prezydentowi stan zagadnienia palestyńskiego z punktu widzenia rolniczego, przemysłowego, wychowania publicznego, nauki i literatury.

Pozatem p. Sokół poinformował Pana Prezydenta o rozwoju podjętej przez siebie inicjatywy założenia w Polsce komitetu propagandy i wszelkiej działalności Żydów obywateli polskich w Palestynie.

Pan Prezydent wysłuchał z zainteresowaniem sprawozdania prezesa Sokół, wypowiadając szereg uwag w dziedzinie naukowej

Centrala zleceń dla abonentów telefonicznych

W najbliższym czasie w większych centrach telefonicznych w Polsce zostanie wprowadzona specjalna obsługa abonentów za pomocą t. zw. central zleceń.

Korzystając z usług takiej centrali abonent telefonu będzie mógł żądać, aby centrala zleceń w czasie jego nie-

obecności w lokalu udzielała zgłaszającym się na jego telefon zleconych wiadomości i odwrotnie przyjmowała wszelkie zlecenia.

Pozatem na życzenie abonentów, centrala zleceń będzie ich budzić o wyznaczonej godzinie.

Wetna i słonina z Polski do Rosji

W Warszawie bawi przedstawiciel uniwersalnych magazynów sowieckich „Torgsinu” p. Sadowski, który za pośrednictwem „Sowpołtorgu” prowadzi rozmowy na temat dostawy do Z.S.R.R. materiałów wetnianych, trykotażowych i słoniny.

Delegat „Torgsinu” zamierza w tym tygodniu odwiedzić nasze ośrodki przemysłu włókienniczego, jak Łódź i Białystok, celem dokonania większych zamówień.

W trakcie sfinalizowania znajduje się obecnie sprawa zakupu przez „Torgsin” 100-tię ton słoniny wartości 50 tysięcy dolarów.

W najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy prezes „Sowpołtorgu” w Moskwie p. Pirnow.

S. p. Witold Skarżyński Zgon artysty dramatycznego

O nagłym zaśnięciu na scenie teatru „Narodowego” znakomitego aktora Witolda Skarżyńskiego, donosiłszyśmy wczoraj.

Pogotowie przewoziło chorego do szpitala św. Ducha.

W godzinach wieczornych Skarżyński zmarł.

Urodzony w 1889 r., Witold Skar-

żyński wcześniej rozpoczął swą karierę sceniczną, a od 1910 r. należał do zespołu teatru Rozmaitości. Jedną z najlepszych jego kreacji był Pan Młody w „Weselu”.

Zgon śp. Skarżyńskiego budzi głęboki żal w świecie teatralnym. Skarżyński osierocił żonę i dwójkę dzieci.

Ponowna ofensywa zimy Mróz połęgnie się w całej Polsce

Po krótkotrwałym, kilkudniowym odprężeniu mrozów, zima rozpoczyna ponowna ofensywę. Wysokie ciśnienie barometryczne, zalegające nad Skandynawią i Europą środkową od 10 dni, uniemożliwia dopływ ciepleszych mas powietrza z nad Atlantyku i z południa, stabilizując zame na dłuższy przeciąg czasu.

Jedynym wynikiem tych ataków ciepłego i wilgotnego powietrza z nad Atlantyku są opady śnieżne, których grubość stale się powiększa. Cały śnieżny, pokrywa obecnie cała Polska, a grubość jego wynosi od 15 do 40 centymetrów (w górach).

Na całym terytorjum Polski temperatura kształtuje się poniżej zera. Nawet w Gdyni, położonej naj-

bliżej Atlantyku w ciągu dnia wczorajszego notowano 1 stopień zima, w Poznaniu — 2 stopnie, w Warszawie — 4, w Zakopanem — 5, w Lwowie — 7, w Wilnie — 12.

W Moskwie notowano — 14, w Sztokholmie — 9, w Wiedniu — 10, w ciepłym, pozbawionym pieców Paryżu — 6 stopni.

Na wybrzeżu i w Wileńszczyźnie nastąpiły wytopnienia, które dziś stana się udziałem całej Polski. Oznacza to przerwę w opadach śnieżnych i ponowny spadek temperatury. Ten spadek ma być dość znaczny, i nocą w Warszawie dojść może do 15 stopni, a na Wileńszczyźnie jeszcze więcej.

Wiatry z północy i północno-wschodu będą sprzyjały temu, po- tegowaniu się mrozom.

Ambasador Bullit przybył do Moskwy

MOSKWA, 12.12. Ambasador St. Zjednoczonych Bullit przybył do Moskwy. Spotykany na dworcu przez szefa protokołu komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Piotrowskiego, ambasadora sowieckiego w St. Zjednoczonych Trojanowskiego oraz przedstawicieli prasy sowieckiej i zagranicznej.

MOSKWA, 12.12. — D. 13 b. m. amb. Bullit złożył na Kremlu K. I. I. listy uwierzyteliwujące. Na hotelu National, w którym za-

trzymał się ambasador, wywieszono sztandar amerykański.

Wraz z ambasadorem Bullitem przybył jego córka oraz 9 przyszłych urzędników ambasady, m. i. sekretarz ambasady amerykańskiej w Berlinie Flag, b. sekretarz ambasady St. Zjedn. w Warszawie.

Ambasador Bullit wyjedzie do Waszyngtonu około 20 b. m., aby złożyć sprawozdanie prezydentowi Rooseveltowi i powróci na stałe do Moskwy w drugiej połowie stycznia.

Wstęp do dyskusji a nie projekt włoski

LONDYN, 12.12. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby gmin zgłoszono kilka interpelacji w sprawie projektu włoskiego reorganizacji Ligi Narodów.

Min. Simon oświadczył w odpowiedzi na te interpelacje, że rząd angielski nie otrzymał od Włoch żadnego oficjalnego doniesienia w sprawie zamierzonej rewizji paktu

Ligi Narodów. Uchwały wielkiej rady faszystowskiej są, zdaniem ministra, wstępem do dyskusji nad sprawą reorganizacji Ligi Narodów.

Odpowiadając na interpelację p. Bevana, sir John Simon odmówił wyjaśnień w sprawie prowadzonych obecnie rokowań dyplomatycznych w kwestji rozbrojenia.

Wierni Nankinowi zwyciężyli w chińskim Turkiestanie

MOSKWA, 12.12. Źródła sowieckie donoszą z pogranicza chińskiego Turkiestanu, że wojska separatysty turkiestańskiego gen. Czanga, gubernatora okręgu Kuldża zostały rozbite przez wiernie centralnemu rządowi chińskiemu wojska gubernatora okręgu Urumcza (sto-

lica chińskiego Turkiestanu) i wycofały się ku Kuldży.

Komunikat Tassa kategorycznie oświadcza, że pozostawanie całości terytorjalnej Chin stanowi jedną z wytycznych polityki zagranicznej Sowietów.

Na 40.000 metrów w górę karkołomne zamlary amerykańskie

LONDYN, 12.12. Z Nowego Yorku donoszą, że znany lotnik amerykański M. E. Ridge czyni przygotowania do wielkiego lotu do stratosfery, który ma pobić wszystkie dotychczasowe rekordy w tej dziedzinie. Ridge zamierza wznieść się do wysokości 40.000 m., przyciem projektuje odbycie swej podróży powietrznej w otwartej gondoli, która jest o wiele lżejsza od zamkniętej kabiny. Śmiały lotnik znajduje się w kontakcie z kilku uczonymi angielskimi, którzy pracują nad sporządzeniem aparatury, umożliwiających sztuczne oddychanie na tej zawrotnej wysokości.

Do lotnika amerykańskiego zgłosił się znany akrobata powietrzny Anglik John Tranum, który dokonał około 2000 skoków ze spadochronem, z niewiarogodną propozycją spuszczenia się ze stratosfery na ziemię na spadochronie. Tranum nie zraża się opinią rzeczoznawców, że do konanie skoku z takiej wysokości musi zakończyć się śmiercią i twierdzi iż o ile zdola zaopatrzyć się w odpowiednie ubranie, a przedewszystkiem w doskonałe funkcjonujący zbiornik z tlenem, nie zawaha się podjąć tego karkołomnego przedsięwzięcia.

Weryfikacja rasy szlachty niemieckiej

BERLIN, 12.12. Nowe wydanie Almanachu Gołajskiego zawiera za wiadomienie, że na mocy zarządzenia niemieckiego związku szlacheckiego wszystkie rody niemieckie poddane zostaną ścisłej kontroli z punktu widzenia ich pochodzenia aryjskiego.

Niektóre rodziny wezwane zosta-

ły do przedstawienia swych tablic genealogicznych. Weryfikację przeprowadza trybunał szlachecki, w którym zasiada również przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy.

Wymagane jest wykazanie się pochodzeniem aryjskim przez pełne 32 pokolenia przodków.

Samolot gdański znak niemieckości wojennego miasta

GDANSK, 12.12. Wczoraj odbyło się na lotnisku gdańskim we Wrzeszczu poświęcenie nowego samolotu gdańskiego Związku Lotników.

Chrztu samolotu, nazwanego „Peter von Danzig II” dokonał wiceprezydent senatu Greiser, zaznaczając, że nowy samolot ma być wieścią światu, iż Gdańsk we wszystkich czasach był, jest i pozostanie niemiecki.

„Peter von Danzig II” dokonał wiceprezydent senatu Greiser, zaznaczając, że nowy samolot ma być wieścią światu, iż Gdańsk we wszystkich czasach był, jest i pozostanie niemiecki.

Propozycje Niemiec w sprawie zbrojeń

LONDYN, 12.12. Po ostatniej konferencji kanclerza Hitlera z ambasadorem angielskim w Berlinie Phippssem panuje przekonanie, że Niemcy wysuną następującą propozycję w sprawie zbrojeń:

1) Zwiększenie Reichswelny do 300 tysięcy żołnierzy i przyznanie odpowiedniej ilości materiału wojennego, lub też 2) wzmocnienie stanu zbrojeń niemieckich do 3/4

zapasów materiału wojennego, posiadanych przez Polskę, Francję i Włochy.

Z drugiej strony Niemcy rzekomo zamierzają zaproponować zawarcie paktów nieagresji z państwami sąsiednimi. Włochy byłyby wówczas do grona tych państw, natomiast Anglia nie wchodziłaby w rachubę.

Wyginęli z pragnienia Straszne odkrycie w Algierze

ALGER, 12.12. — Według informacji otrzymanych z pogranicza algero-trypolitańskiego, odkryto ostatnio w okolicach Fort Flatters obozowisko plemienia Orfellah, które zaginęło w

lecie 1931 roku.

Znaleziono ślady świadczą, iż karawana nie mogąc znaleźć drogi do studzienki, wyginęła doszczętnie z pragnienia.

Śnieżyce i ślizgawice w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 12.12. Wskutek panujących mrozów i śnieżyce we wschodnich i środkowych stanach 25 osób poniosło śmierć.

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Ickes wskutek poślizgnięcia się uległ złamaniu kości biodrowej; stan jego nie jest groźny.

Głęboka przemiana

Na całej przestrzeni od Zbrucza po Białe, na terytorium 4-ech województw, zamieszkałych przez przeszło 3.000.000 ludzi — nie będzie ani jednego miasta, którego zarząd nie znajdowałby się w ręku przedstawicieli Bloku Bezpartyjnego. Wszystkie miasta Małopolski realizowałyby hasło gospodarki samorządowej, ustalone przez obóz państwowy.

Oto rezultat niedzielnego wyborów: 72 proc. ludności całego kraju opowiedziało się za Listą Nr. 1, pozostałych 28 proc. reprezentują: ukraińskie „Undo” i mandaty sjonistów — a na szarym końcu niedobitki centro — lewo — prawu: wobec 1469 radnych Listy Nr. 1... endecja lista zdobywa... 19, dosłownie: dziesiętności, chadecja... 26, ludowcy... 25, socjaliści (łącznie z Bundem)... 60.

Jakże wymowne są cyfry z Krakowa! 44.018 wyborców opowiada się za obozem państwowym, a za koalicją endeko-korfantową... 5.610. Endecja przed wyborami modli się o... unieważnienie swej listy w szeregu okręgów. Przewiduje kompromitację, chce jej nagwałt uniknąć... Ale władze wyborcze — o tyle...

Ultimatum 11-tu

11-tu posłów partii opozycyjnych, będących członkami komisji spraw zagranicznych, wystosowało wczoraj do przewodniczącego tej komisji, pos. Radziwiła groźną notę dyplomatyczną, mającą wszelkie znamiona „ultimatum”.

Oto, powołując się na 76 art. regulaminu sejmowego domaga się: „w ciągu 48 godzin”, ale nie później niż piąty dzień po otrzymaniu tego pisma” wnieść pos. Radziwiłowi zważając komisję spraw zagranicznych!

Pp. posłowie z endecji i P.P.S., uważają, że bez dobrych rad p. Niedziałkowskiego czy p. St. Stronńskiego państwo nasze nie upora się z trudnościami na arenie międzynarodowej... Są w najwyższym stopniu zadowoleni zasiadającymi w Radzie. Radziwiłowi też rozpatrzeć publiczną rozprawę w Sejmie o „kwestii politycznej”, jak stosunek Polski do Ligi Narodów, do sąsiedów, do aktualnych problemów, wystąpię na zachodzie Europy poruszonych.

„Ultimatum” 11-tu dowodzi, że nie dość nie nauczyli się, o głębi nie zapamiętali — i nie mają pojęcia o „rzeczywistej rzeczywistości” w Polsce...

Jutro, w czwartek, odbędzie się o godz. 10 rano plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego Bloku Bezpartyjnego. Poświęcone ono będzie dyskusji nad zagadnieniami konstytucyjnymi.

105 głosów większości ma rząd Chautemps'a

PARYŻ, 12.12. Posiedzenie niedzielne Izby deputowanych przebiegało się do godz. 4.45 w nocy. Premier Chautemps postawił jeszcze raz sprawę zaufania przed głosowaniem nad całością projektu rządowego, który Izba przyjęła 280 głosami przeciwko 175.

Neosocjaliści głosowali za rządem. Socjaliści wstrzymali się od głosowania. Projekt zostanie przesyłany do senatu.

Rząd premiera Chautemps'a zwyciężył.

GIEŁDA

Dewizy:
Belgia 123,70 (sprzedaż 124,01, kupno 123,99); Holandia 358,10 (sprzedaż 359,00, kupno 357,20); Londyn 29,10 (sprzedaż 29,24, kupno 28,96); Nowy Jork 5,67 (sprzedaż 5,70, kupno 5,64) kabel 5,70 (sprzedaż 5,73, kupno 5,67); Paryż 34,86 (sprzedaż 34,95, kupno 34,77); Praga 26,43 (sprzedaż 26,49, kupno 26,37); Szwajcaria 172,30 (sprzedaż 172,73, kupno 171,87); Sztokholm 150,10 (sprzedaż 150,55, kupno 149,35); Włochy 46,88 (sprzedaż 47,00, kupno 46,76).

Papier procentowy:
3 proc. poz. budowlana 38,40; 7 proc. poz. stali 34,25; 54,88 — 54,63 (odcinek po 500 d.); 55,13 — 54,88 (w proc.); 4 proc.; 4 proc. poz. lwost. serlowa 107,75 (w proc.); 4 proc. państw. poz. premijowa d. larowa 49,50; 5 proc. kuponowa 51,75; 6 proc. poz. do'arowa 57,80 (w proc.); 10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. obliż. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 84,25; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 84,25; 8 proc. L. Z. budowlana Banku Gosp. Kraj. 93,00; 7 proc. L. Z. górnika dolar. 37,25 — 37,75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. z emskie 45,00; 5 proc. L. Z. Warszawa 58,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawa 54,00; 8 proc. L. Z. Warszawa 48,75 — 48,25; 10 proc. L. Z. Lublina 38,38; 5 proc. obliż. w Warszawie 6 em. 47,00 — 47,25; 8 i 9 em. 46,00 — 46,50.

Akty:
B. Polski 81,75; Kijewski 10,50; Spies 36,00; Liliop 10,30; Starachowice 10,20; Haberbusch 38,75 — 39,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA
Na wczorajszym zjeździe giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. żyto jedn. lite 14,25 — 14,75, pszenica jedn. lite 20,30 — 21, pszenica zberana 20 — 20,50, owses jednolite 13,25 — 13,50, owses zberany 12,75 — 13, jęczmień kaszany 13,25 — 13,50, jęczmień browarny 15 — 15,50, groch polny ładny z workiem 20 — 22, groch „Victoria” z workiem 25 — 30, mąka niemiecka z workiem 55 — 60, mąka pszenna gat. 1-szy 45 proc. „Lukusowa” 35 — 40, mąka pszenna gat. 2-gi 20 proc. 25 — 30, mąka pszenna gat. 3-ci „Pośrednia” 17 — 23, mąka żytnia pyłkowa 24 — 25, mąka żytnia siatkowa 17,50 — 18,50, mąka żytnia razowa 18 — 19.

Sejm coraz tańszy Budżet Sejmu i Senatu w komisji

Ile kosztuje Sejm? Bardzo interesujące rzeczy na ten temat mówił wczoraj w sejmowej komisji budżetowej pos. Wierzbicki.

Powiadamy zgóry: Sejm kosztuje coraz mniej. Sejm staje się coraz tańszy...

Oto spadek wydatków na Sejm w ciągu sześciu lat:

W r. 1929	— 8.619.545 zł.
.. 1930	— 8.549.694 ..
.. 1931	— 6.551.260 ..
.. 1932	— 6.138.440 ..
.. 1933	— 6.164.725 ..

w następnym roku wydatki wyniosą mniej jeszcze, bo 6.040.450 złotych.

Wydatki spadły dęty polskie: 27 mil. w r. 1929 — na 5 i ćwierć mil. w r. 1934. Ale głównie oszczędności porobiono w administracji aparatu sejmowego. W r. 1929 na 1 osobę biura kosztował 880 tys., na rok przyszły preliminowano już tylko 462 tys. zł. Tak samo wydatki rzeczowe biura spadły z 735 tys. na 302 tys. zł.

Tak samo „potaniał” Senat. W porównaniu z rokiem 1929 o 26 proc. wydatki na Senat wynoszą obecnie 1.622.700 zł.

Wielkie oszczędności poczyniono w obu ciałach ustawodawczych na personelu urzędniczym i niższym. Gdy bowiem w Sejmie etat przewidywał 48 urzędników i 94 funkcjonariuszy niższych — to faktycznie w r. 1934 będzie: 38 urzędników; 12 niższych funkcjonariuszy.

Dom dla posłów i senatorów sprowadził w budżecie wydatek 141 tys. zł. — biblioteka i archiwum sejmowe — 108 tys. Biblioteka rozwija się coraz pięknie. Ma już 25.000 dzieł, czytelnia rozporządza 520 ga-

zeta, tygodników i miesięczników, biblioteka podręczna posiada 1130 dzieł.

Referat pos. Wierzbickiego wywołał krótką, lecz niemniej charakterystyczną dyskusję.

W r. 1933 pos. Kordecki z endecji upomniał się o to, dlaczego w nowym dekrete Prezydenta o zasreżegowaniu urzędników „zostali pominięci marszałkowie Sejmu i Senatu” jako kierownicy biur obu ciał ustawodawczych. Z tego „pominięcia” wnioskuję p. Kordecki, że... „Sejm i Senat nie są traktowani w odpowiedni sposób”.

Inte znów zmierzania ma pos. Hutten-Czapski. Oto boli go, że w czasie Zgromadzenia Narodowego, gdy dokonywano wyboru Prezydenta, posłowie „składali głosy nie do specjalnej urny, lecz do „głównego garnka”. Żąda więc: ogłosić konkurs na urnę!

Można i to... Bardziej racjonalny postulat wysunął pos. Różka. Oto biuro sejmowe opracowało skrowidz do stenogramów za ubiegłą kadencję. Chodzi o to, by taki skrowidz obejmował wszystkie roczniki sprawozdań stenograficznych. Dotychczas bowiem odszukanie jakiejś sprawy czy dyskusji w dawniejszych latach jest wręcz niemożliwe.

Zrobi się... oświadczył referent, a dyrektor biura sejmowego dr. Działosz przystąpił głowa... I na tem została „wyczerpana” dyskusja nad... budżetem Sejmu i Senatu.

Po przerwie przystąpiła komisja do rozpatrzenia budżetu poczty i telegrafów, o czem obszernie referował pos. Sanojca.

Borys III i Joanna gośćmi króla Aleksandra

BELGRAD, 12.12. Cała prasa jugosłowiańska, zarówno stołeczna, jak i prowincjonalna, poświęca całe szpalty opisom nroczyściego przyjęcia króla i królowej bułgarskiej.

Premier Muszanow oświadczył, iż jest głęboko wzruszony gorącym przyjęciem, jakie ludność Belgradu zgotowała królowi Borysowi III i królowej Joannie.

BELGRAD, 12.12. Dziś rano król Aleksander, królowa Marja, król Borys, królowa Joanna oraz ks. Cyryl Bułgarski odjechali specjalnym pociągiem do miejscowości Petrowczelce na polowanie.

Król Aleksander otrzymał wielki krzyż orderu bułgarskiego św. Cyryla i Metodego z łańcuchem, zaś ks. Paweł — wielki krzyż orderu św. Aleksandra.

Premier bułgarski Muszanow złożył dziś wizytę premierowi Skrickowowi, z którym następnie udał się do Izby deputowanych.

W Izbie powitał obu premierów przewodniczący Kumanudi w otoczeniu członków prezydium i licznych deputowanych. Ponieważ w tej chwili odbywało się posiedzenie komisji finansowej, premier Muszanow udał się tam i był serdecznie powitany przez członków komisji.

Następnie premier Muszanow złożył wizytę przewodniczącemu senatu i ministrowi Jewliczowowi. O g. 3-ej premier Skrickow podejmował premiera Muszanowa śniadaniem, w którym wzięli udział wszyscy członkowie rządu, przewodniczący Izby i senatu oraz członkowie Izby króla Borysa.

Titulescu i Benesz spotkanie w Koszycach

PRAGA, 12.12. Titulescu w towarzystwie małżonki przybył w niedzielę wieczorem do Koszyc. Spotkał go na dworcu minister spraw zagranicznych Benesz.

Titulescu oświadczył, iż celem jego podróży jest omówienie planu ekonomicznego Matej Ententy. Wspominając o rewizjonizmie, minister powiedział:

— Rewizja oznacza wojnę. Jeżeli ktoś pragnie rewizji i wojny, może być pewien, iż spotkamy go bez obawy. Jesteśmy dosyć silni, by odeprzeć wszelkie ataki”.

Komunikat oficjalny o spotkaniu min. Benesa z min. Titulescu głosi m. i., że obaj ministrowie stwierdzili ponownie zgodność poglądów na absolutną nietykalność paktu Ligi Narodów w jego obecnej formie. Zebranie stałej rady państw Ma-

tej Ententy zwołano do Zagrzebia z początkiem stycznia.

Obaj ministrowie wygłosili z balkonu hotelu przemówienia, w których dziękowali narodowi słowackiemu za manifestację na rzecz zespolenia państw Matej Ententy.

Min. Titulescu podkreślił, że art. 10 paktu Ligi nie pozwala na rewizję klauzuli terytorjalnych traktatów i że wszelkie żądania rewizji maskują jedynie dążenia agresywne.

P. Siemionow

Fowy atache wojskowy

MOSKWA, 12.12. Nowomianowany sowiecki atache wojskowy w Warszawie, Siemionow, wyjechał dziś z Moskwy do Warszawy.

P. Siemionow był dotychczas atache wojskowym w Kownie.

Strajk kolejowy i bunt oddziału wojska

Ruchawka anarch'istyczna w Hiszpanii trwa

MADRYT, 12.12. Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanii nie ustalo. W Madrycie w niedziele wieczorem wybuchła bomba na jednej z arterji miejskich, przejeżdżający samochód uległ zniszczeniu.

W zastanawiał się nad ewentualnością ogłoszenia stanu oblężenia. Premier Barrios oświadczył, że narazie nie zachodzi potrzeba zastosowania tego zarządzenia.

Rząd obradował w permanence do rana, uspokajając ludność przemawieniami przez radio lub do dziennikarzy. W czasie przemówień tych zazwyczaj rozlegał się trzask bomb, który nie wytracał z równowagi członków gabinetu.

Późnym wieczorem kolportowano w Madrycie odezwę, wywołującą do strajku powszechnego. Sekretarz unii generalnej pracowników oświadczył, że ani unia, ani partia socjalistyczna nie przyląca się do proklamowanego przez Generalną konfederację pracy

strajku powszechnego.

Proklamowany na dziś przez anarcho-syndykalistów strajk wszczęty w Madrycie nie objął szerszych warstw; do porzucenia pracy zmuszono robotników budowlanych i częściowo tramwajarzy i szoferów taksówek. Przywódcy strajku nakazywali na przedmieściach zamykanie sklepów. Nie dopuszczono również na ruch wozów z żywnością. Władze policyjne zapewniły jednak normalną a-prowizację Madrytu.

Na prowincji strajk ogarnął szersze koła. W Kadyksie strajkują robotnicy, szoferzy i kelnerzy, w Algeziras wstrzymano komunikację kolejową, również nie wyruszyły statki.

Pociągi z Madrytu odeszły z opóźnieniem.

W Sewilli, Kadyksie, A'amerji kolejarze przyłączyli się do strajku powszechnego. Komunikacja kolejowa została wstrzymana.

Pociąg z Madrytu został zatrzymany przed Sewillą i uruchomiony dopiero przy pomocy władz wojskowych. Wojska obsadzili wszystkie stacje i obiekty kolejowe. W całej Andaluzji dokonano licznych aresztowań.

W prowincji Turuel sprowadzone oddziały wojskowe zajęły kilka miasteczek.

Oddział piechoty, wkroczył do Alcorisa, został powitany strzałami i granatami ręcznymi: zabito trzech żołnierzy, zginęło również 2-ch rewolucjonistów.

W Matas, gdzie proklamowano republikę komunistyczną, ruch rewolucyjny stłumiła policja i wojsko. Miasto Valderrobles zostało zajęte przez rewolucjonistów, którzy aresztowali miejscowe władze i spalili archiwum komunalne.

W prowincji Huesca doszło w niedziele do starć pomiędzy policją i rewolucjonistami. Zabity został znany anarchista Mavilla.

Na przedmieściach Barcelony przerwano przewoźniki elektryczne i pod osłoną ciemności zaatakowano patrol gwardji obywatelskiej.

Kilku żołnierzy zostało ciężko rannych. Rewolucjoniści rzucili bombe pod koszary gwardji.

W Barcelonie i w okolicy zmuszono robotników do porzucenia pracy. W jednej z dzielnic na oboznych rzucono bombę.

Interpelowany przez dziennikarzy premier Barrios oświadczył,

Falszywe paszporty polskie wykryte przez policie wiedeńską

WIEN, 12.12. Policja wiedeńska dowiedziała się przed kilku dniami, iż do jednego z wiedeńskich biur podróży oddano paszporty polskie celem zakupu biletów podróży do Palestyny.

Policji udało się zatrzymać kilka osób, posiadających takie paszporty. M. in. zatrzymanymi zostali: 27-letnia żona kupca Mindle Englischer z Łodzi, 28-letni rzemieślnik Moizesz Lejzrowicz i jego 27-letnia małżonka Golda z Łodzi, 26-letni kupiec Awizer Rotsztajn z Warszawy, 25-letnia pończoszarka Paulina Morgensztern z Łodzi, 26-letnia pończoszarka Bluma Zychlinska z Łodzi i żona kupca Mindle Herling.

Wspomniane osoby, z wyjątkiem Mindli Herling, która posiadała paszport argentyński, miały paszporty polskie, na których jednak

klauzula przedłużająca była sfałszowana. Stwierdzono, że większość tych osób powierzyła załatwienie wiz przyzwoitym niemieckiemu Berkwowi Frydmanowi. Frydman został aresztowany. Okazało się, że także i własny paszport Frydmana był sfałszowany.

Frydman rozpoczął swoją działalność już w Polsce. Wyzukiwał on osoby, zamierzające wyemigrować do Palestyny, które nie mogły uzyskać wiz. Ludziom tym proponował Frydman załatwienie wiz, a także i biletów podróży.

Frydman kazał sobie płacić za wizę i bilet kolejowy do Wiednia po 1.000 złotych.

Frydman, który występował również pod nazwiskami Kamieniec i Goldfarb, oraz posiadające fałszywe paszporty argentyński, ukraiński. Będą oni przekazani sądom.

Wskutek mgły katastrofa samolotu

BERLIN, 12.12. Wczoraj po południu wydarzyła się na lotnisku w Hamburgu straszna katastrofa lotnicza. Mianowicie niemiecki samolot pasażerski kursujący na linji Berlin — Hamburg, wskutek mgły zawadził o przeszkodę, rozbił się i doszczętnie.

Po przelocie do szpitala zmarły jeszcze 2 osoby, wśród nich radiotelegrafista samolotu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

REDUKCJE W CZECHOSŁOWACJI
Premier czechosłowacki Malypetr oświadczył, że zostaną przeprowadzone redukcje 10 proc. pracowników państwowych, w drodze przeniesienia w stan spoczynku pracowników, którzy osiągnęli granicę wieku.

MASY SKALNE DO MORZA
Na brzegu wyspy Helgoland załamały się wielkie masy skalne, około 6.000 mtr. sześć, wpadło do morza.

ZAMACH NA B. PREMERA
Na b. premiera irlandzkiego Cosgrave'a, dokonano niedzielnego zamachu, który został udermiony przez detektywów.

UCIECZKA GEN. O'DUFFY
Gen. O'Duffy przywódcą niebieskich koszuł, któremu De Valera zagroził aresztem, uciekł z wojska państwa Irlandji do Ulsteru.

„WODZIEWI”
Policja szwedzka zrobiła rewizję w ognisku hitlerowców w Sztokholmie i wśród przywódców wykryła jednego losusza, jednego awanturka i wódcę.

POWÓDZ W MAROKKU
Trwające od 8-miu tygodni deszcze i ulewę spowodowały w północnym Marokku katastrofę powodzi, komunikacja kolejowa, samochodowa i telegraficzna pomiędzy Rabatem, Tangerem, Fezem i Algierem jest utrudniona.

PRYMAS HOLANDJI U POSŁA POLSKIEGO
Mgr. Jansen, arcybiskup Utrechtu, złożył wizytę posłowi Replite w Hadze, dr. Babilskiemu, wizyta prymasa Holandji jest wyrazem uczuć sympatii skierowanych na holenderskich dla narodu polskiego.

AVENOL W LONDYNIE
Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol był w Londynie, odbył dług-

szą rozmowę z sir John Simonem, a w środę przybył będzie przez Mac Donald.

PODATEK OD BEZWYŻNANIOWCÓW
Rząd bawarski wprowadza podatek od bezwyżnaniowców, który będzie przeznaczony na cele kulturalne.

LOT NIEMIECKI DO AFRYKI
Lotnik niemiecki Karl Schwabe wylądował wczoraj w Tunisie, podczas lądowania Schwabe odniósł ranę w czole, lotnik startuje dziś do Kairu.

NA CZĘŚĆ BALILLI
W miastach włoskich odbyły się d. 10 b. m. uroczystości z udziałem młodzieży, poświęcone pamięci młodego chłopca Jana Perasso przezwanego Balilla, który w 1746 r. na ulicach Genui pierwszy rzucił kamieniem w oddział żołnierzy austriackich, było to sygnałem walki z Austriakami, których ostatecznie usunęto z miasta.

ZAMACHY HITLEROWSKIE W AUSTRII
Nad granicą austriacką koło Dürnbergu, ustawiono na terytorjum bawarskim obrzyny megafon i przez całą niedzielę, wygłaszano antyaustrjackie mowy.

W Dornbrun (Przedarmianja) rzucono bombę w salę ratusza, w Uhrfahru (G. Austrii) rzucono bombę w mur domu posła Gangelberga.

Wobec wzmocnienia się fali zamachów, rząd kazał internować z Wöleradorf nową partię hitlerowców.

PRZECIWIW IMIGRACJI ROBOTNICZEJ
Neosocjalista dep. Lehret zgłosił interpelację, w której domaga się interwencji rządu przeciw zatrudnianiu podziemnej liczby robotników cudzoziemców, podczas gdy robotnicy francuscy są bezrobotni.

Wstrząsająca spowiedź Litwina

Prof. Herbaczewski nawołuje swój kraj do odwrótu z drogi samobójstwa

Prof. Józef Albin Herbaczewski jest jedną z najciekawszych postaci, wyrosłych z tragicznego rozdziału polsko-litewskiego w latach powojennych. Jako wielbiciel kultury polskiej i trzeźwy obserwator sytuacji politycznej we Wschodniej Europie, usiłując znaleźć most zgoły między obu narodami, wskazywał na konieczną wspólność ich losów historycznych.

Były chwile, gdy prof. Herbaczewski, nlegając sugestiom nacjonalistów kowieńskich, wyrażał się o polityce polskiej w słowach niesprawiedliwych i budził u nas odruchy nienawiści. Błędy te okupował jednak rychło niezwykłe szczerze wyznaczenia, które wywoływały paroksyzmy wściekłości w Kownie; ten werny syn Litwy nie waha się

bowiem mówić swemu narodowi najbardziej bezwzględnych słów prawdy, byle tylko doprowadzić go do opamiętania i nawrócić z drogi samobójstwa.

Przybywszy niedawno do Polski, prof. Herbaczewski udzielił wielce wymownego wywiadu naszemu piśmie, obecnie zaś ujął sam za pióro i rozpoczął na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” cykl artykułów, które są w całem tego słowa znaczeniu sensacją polityczną. Staje on na tragicznym pograniczu, gdzie trawa zarosła tor między Polska a Litwa i z namiętem werydyctwem prawdy słowa, nie cofając się przed atakowaniem najbardziej wściekłych nawet problemów.

Oto co pisze:

Bez Polski zginiemy!

Najniebezpieczniejsza jest polityka „budowania szczęścia” państwa — narodu na miszance sasiada. Groźne w skutku, jest budowanie własnej niepodległości na trupie niepodległości bliźniego...

Litwa (ściśle mówiąc: ultra-nacjonalistyczny odłam jej wódzów, kierowców) przez 15 lat usiłuje zbudować swoje osobiste „wielkie szczęście”, życząc Polsce (delikatnie mówiąc), wielkiego nieszczęścia! Wiele politycy z obozu ultra-nacjonalistów litewskich (nie trzeba wymieniać nazwisk) usiłowało i usiłują przekonać świat, że tylko rozbiór Polski (Polska w granicach etnograficznych) oddarzą wczasy pokojem cała wschodnia Europa, i wciąż jeszcze propagują „ideę przyłączenia Litwy z najcięższymi wrogami Polski” (choć ci najciężsi wrogowie Polski już z Polską szukają zgody). Tym hurra-patriotom jeszcze nie przyszła do głowy myśl-pytanie: czy Litwa nie zostanie zjedzona przez „przyjaciół”, jeżeli Polska przez tychże „przyjaciół” będzie „rozczłonkowana” (do etnograficznej nagoci)? Tym panom jeszcze absurdem wydaje się bardzo logicznie dedukowane (z układu sił w Europie wschodniej) przytoczenie, że Litwa, gdyby stała się Wilno posiadała, żadna ma

Ważnym elementem polityki litewskiej jest „idea przyłączenia Litwy z najcięższymi wrogami Polski” (choć ci najciężsi wrogowie Polski już z Polską szukają zgody). Tym hurra-patriotom jeszcze nie przyszła do głowy myśl-pytanie: czy Litwa nie zostanie zjedzona przez „przyjaciół”, jeżeli Polska przez tychże „przyjaciół” będzie „rozczłonkowana” (do etnograficznej nagoci)? Tym panom jeszcze absurdem wydaje się bardzo logicznie dedukowane (z układu sił w Europie wschodniej) przytoczenie, że Litwa, gdyby stała się Wilno posiadała, żadna ma

Ważnym elementem polityki litewskiej jest „idea przyłączenia Litwy z najcięższymi wrogami Polski” (choć ci najciężsi wrogowie Polski już z Polską szukają zgody). Tym hurra-patriotom jeszcze nie przyszła do głowy myśl-pytanie: czy Litwa nie zostanie zjedzona przez „przyjaciół”, jeżeli Polska przez tychże „przyjaciół” będzie „rozczłonkowana” (do etnograficznej nagoci)? Tym panom jeszcze absurdem wydaje się bardzo logicznie dedukowane (z układu sił w Europie wschodniej) przytoczenie, że Litwa, gdyby stała się Wilno posiadała, żadna ma

cia (a tej dziś w Litwie nie ma)... Do Polaków wileńskich w r. 1920 — urzędnik litewski przemawiał po rosyjsku (zajął miejsce carskiego urzędnika) i tem wywołał antylitewską irredentę wileńską! W tymże roku 1920, jak zaświadcza dr. Parickis, b. min. spr. zagr., aresztowano w Kownie i wypędzono bru-

Nie mogę milczeć!

Poco tedy idzie Kownie do Wilna, jeżeli nie umiemy chcieć żyć z Polakami u siebie w domu? Poco? Dla „prostej” awantury? Nie tedy drogą a kłódrą? Bez przyjaźni narodu litewskiego z polskim nie ma honorowego rozwiązania tragicznej sprawy wileńskiej! Tedy droga! Dosyć tego baidurzenia! Najpierw trzeba Klajpedę definitywnie przyłączyć do Litwy, a później dopiero marzyć o wyprawie na Wilno! Ja, Litwin, otwarcie to mówię. Bo mi wstyd, że tyle się zamawano na walce z Polską i Polakami, a Niemcom pozwolono zniechęcić 120.000 rdzennych Litwinów klajpedzkiej! Mnie, Litwina, boli ten skandal...

Prof. Herbaczewski nie traci jednak nadziei, że poglądy na Litwę zmienia się. Choćby... z nudów:

— Nuda jest przyczyną wszelkich rewolucji (nudnie skwarzy dzień letni tworzy burzę). Tę prawdę poznałam bez honorarium opłatno wać. Nudne zaczęło już być życie Litwy niepodległej, zamkniętej w dusznej banii... Z nudów już zaczyna błąkać poczucie Litwinów... Nudy litewskie sprawiły ten „cud”, że „dla rozrywki” trzeba będzie

przecie otworzyć granicę do Polski! Nie pomoga żadne literyżmy — jako lekarstwo na nudę — nie! Litwin z nudów sami zaczęli jeździć do Wilna, do Polski, nie pytając o pozwolenie... Ucieczka przed nudą pogodzi Litwinów z Polakami... Paradoxa na prawdę, a jednak prawda!

Sensacyjny ten artykuł kończy się takimi wyznaczeniami:

— Nie mogę milczeć, bo wstyd mi lica, gdy pomyślę o tem, że Litwa, czerpiąc z „sumienia dziejów” (o Norwidzie!) mogłaby być „Królowa Duchą” a robi się żebraczka, poszukująca w świecie „idealnym” — idę niebyscia sobą!

Wstyd mi lica! Taka samo-degradacja!

P. S. Nniejszy artykuł jest ostrą krytyką także i moich osobistych błędów. Mam-ci ja odwagę przyznać się, że błądziłem, ufając bezkrytycznie „czyste intencje” moich ultra-nacjonalistycznych rodaków. Już wtem, z jakimś interesem ta „czysta intencja” jest zwłazana i wstydzi się, że tak naiwnie deklamowałem szwidł...

Delegacja K. P. W. u P. Prezydenta Rzplitej



Delegacja Kolejowego Przystosobienia Wojskowego, w osobach m. Jana Girtlera, prezesa Wł. Starzaka i dyr. Wł. Nowosielskiego wzięcia onegdaj P. Prezydentowi Rzplitej dyplom członka honorowego K.P.W.

Sukces w Paryżu

odnoszą dwie wystawy polskie

Prasa paryska poświęca obszernie artykuły wystawie, zorganizowanej przez Bibliotekę Polską ku uczczeniu 250-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Ostatni numer tygodnika „Beaux Arts” zamieszcza b. pochlebną recenzję o otwartę w tych dniach w Wer-

salu wystawie grafiki polskiej. Autor recenzji, podpisujący się inicjałami R. M., wyróżnia m. in. prace p. Janiny Konarskiej, Kulisiewiczą i Wiszniewską. Artykuł ozdobiony jest reprodukcją drzeworytu Skoczylasa.

Brazylijski spadek...

Oszukańcza sprzedaż terenów kolonizacyjnych

WARSZAWA, 14.12.

Osoba Władysława Kazimierza Popkina-Jagiello, oskarżonego o oszustwo popełnione na egzotycznym terenie brazylijskim, oszusta wcale awanturzysta legenda. Na szpaltach niektórych pism znalazły się opowiadania o jego bajecznych przygodach wśród dalekich mórz i lądów. Przy pomocy rozmaitych rekwizyw egzotycznych wystylizowano go na postać w stylu Corrada, albo przynajmniej Jacka Londona.

Mały człowiek

Tymczasem rozprawa sądowa wykazała nam, że w tych mocno podkolorowanych opowieściach nie wcale jest istotnej prawdy. Oskarżony Jagiello przedstawił się nam aż nadto wymownie jako typ pospolitego filuta, który korzystając z nadarzającej się sposobności dokonał ordynarnego oszustwa, a jeśli przez tak długi czas ukrywał się przed sądem sprawiedliwości, to tylko dlatego, że dał mu mało dostępnych terenach Brazylii. Aresztowano go dopiero wówczas, kiedy z niewiadomych powodów zjawił się w Polsce, gdzie zresztą przez pewien czas zajmował stanowisko zastępcy naczelnika więzienia w Baranowiczach.

Jakkolwiek osoba oskarżonego, tego „małego inteligentnego spryciarza”, nie zbyt ciekawia, to jednak sprawa cała posiada (to niezwykle i tajemnicze, nie pozbawiona jest ona również pewnego ostrza społecznego ze względu na to, że daje nam możliwość zapoznania się z temi nieszczęsnymi warunkami, w jakich bytują nieraz rodziny polskich osadników.

Jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że dość skąpy materiał sądowy możemy pomnożyć osobistymi obserwacjami i przeżyciami najwłaśniejszego w tym procesie świadka p. Ludwika Fiszera, popularnego warszawskiego wydawcy, który przez pewien czas mieszkał w stanie São Paulo i jako osadnik próbował szczęścia w pobliżu terenów zagarniętych przez Jagiello.

Dz wny kraj

W brazylijskim stanie São Paulo jest miasto Bananal, które mniej więcej trzydzieści lat temu przeżywało okres wielkiego rozkwitu. Wówczas bowiem było jakby stolicą handlu herbaty. Bananal otaczały olbrzymie plantacje herbaty, które dostarczano do niezbyt odległego portu. Krzew herbaty wyniszcza jednak ziemię bardzo szybko i zamienia ją w beznadziejną pustynię. Plantacje tedy coraz częściej znikają, a miasto zmieniało się w niedną osadę.

Po pewnym czasie jednak wyłoniły się nowe osiedlenia. W pobliżu Bananal przechodzi szosa i linja kolejowa, łączące Rio de Janeiro z São Paulo. Jest to jedyny ślad cywilizacji, która blokuje posępne szczyty Sierra do Maro. Na wysokości tysiąca metrów ponad poziom morza ciągnie się jakby płaskowzgórze o ziemni urodzajnej, pokrytej bujną roślinnością podzwrotnikową. Z potwór-



Popkin-Jagiello(x) przed sądem.

nych melchów i nieprzebytego podszycia strzelają w górę piłę cedrów i drzew sandałowych. Na całej przestrzeni panuje wspaniały górski klimat, mieszczący dla Europejczyka pożądaną, klimat, który chroni człowieka od trzech najstraszliwszych plag Brazylii: moskitów, pełnej nożnych i straszliwych mrówek.

A więc mogłoby się wydawać że jest to miejsce poprostu idealne dla przeprowadzenia kolonizacji na szeroką skalę.

szia helny działacz

Jednym z odkrywców tego kraju był i ezmiennie w historii Brazylii zasłużony działacz inż. Rymkiewicz, który część tych terenów nabył na własność i postanowił obrócić je na polską kolonizację.

Inż. Rymkiewicz miał bardzo szerokie plany. Między innymi zamierzał w tak dogodnych warunkach zaprowadzić na szeroką skalę hodowle europejskich drzew owocowych (jabłek, gruszek i śliwek), zwłaszcza, że w Brazylii owoce tego rodzaju płacone są na wagę złota.

Inż. Rymkiewicz założył nawet szkółki owocowe, które prosperowały doskonale, ale wkrótce śmierć położyła kres tym ciekawym planom.

Szkółki przyczyniły i zostały pochłonięte przez zarłoczną puszcę. Tereny, które od miejscowej rzeki nazywano Rio Vermelho, tereny o nieznanym rozmiarach i granicach stały się własnością masy spadkowców, które przedstawicielami byli w Warszawie dyr. Emil Młynarski i Ludwik Gromadzki.

Tymczasem w Brazylii zwracano na nie uwagę inoi ludzie, którym nie chodziło o nie kiego, jak tylko o łatwy zysk, choćby ten zysk miał być zdobyty kosztem beznadziejnych wysiłków ludzi naiwnych.

Wielki rekin i mała płotka

Z terenami „barona” Rymkiewicza graniczyły inne, przeznaczone, jak niemal wszystko w Brazylii, na osobliwa kolonizację.

Z jednej strony Bociana, z drugiej

skiego, wydobywa je od pisarza hipotecznego i fałszując, przetabia je na pełnomocnictwo, na mocy którego może robić z terenami śp. Rymkiewicza, co mu się żywnie podoba.

Wraca tedy do Brazylii i zaczyna postępować w myśl powziętego planu. Posadę w Paivy porzuca i proponuje mu prowadzenie interesów jak równy z równym.

Nie wiemy dokładnie, jak się te stosunki ułożyły. P. nowie Dębski i Życki wyobrażali sobie, że mają do czynienia z człowiekiem, traktującym interes solidnie i cierpliwie czekali.

W rzeczywistości Jagiello chodźło o to, aby odwiec przyjazd p. Senkowskiego, który raz do roku pojawiał się w Baranau i sprawy podatkowe z ramienia europejskich mocodawców zalał.

Korzystając z tego, tereny sprzedawano z właściwą wprawą napływającym osadnikom. Oszustwo wykryło się dopiero wówczas, kiedy przyjechał Senkowski i zobaczywszy, co się dzieje, zaalarmował Warszawę.

Epilog

Ale Jagiello w Brazylii już nie było. Podobno wyjechał do São Paulo chory i pozbawiony środków do życia.

Jak się to właściwie stało, niewiadamo. Być może, iż wielki rekin Paiva połknął drobna płotkę wówczas, kiedy przestała mu być potrzebna.

Mimo groźnego niebezpieczeństwa, Jagiello wraca do Polski i jest na tyle ostrożny, że udaje mu się objąć posadę zastępcy naczelnika więzienia w Baranowiczach.

A w Brazylii cały teren został rozsprzedany. Sprawa jest potwornie zagnatwana i dla prawowitych właścicieli beznadziejna.

Trzeba przecie walczyć z wielce skomplikowaną gmatwaną aktów notarialnych, cedowań i poszczególnych tranzakcji, a to wszystko na ile bardzo ciężkich stosunków prawnych na drugiej półkuli.

Wszystko jest tutaj sporne, powiklane, wszystko układa się w przewlekłe, kosztowne i beznadziejne procesy.

Taki jest żalostny epilog szlachetnych idei inż. Rymkiewicza który w obym kraju chciał tworzyć polskie kolonie.

Jest to jakby (to jakiegoś niesamowitej powieści egzotycznej, pośród której Jagiello jest tylko drugoplanową figurą.

Schwytany przypadkowo wówczas, kiedy starał się o nową posadę, ponosi jednak całkowitą odpowiedzialność. Może nawet prawdziwi wykonawcy perfidnego planu są przynajmniej narazie bezpieczni i nietykalni.

W ciągu dnia wczorajszego przewód sądowy zakończono. Ze względu technicznych przewodniczący trybunału wiceprezes Duda rozprawę odroczył do soboty, kiedy to głos zabiorą: prokurator Lemkin, oraz dwaj obrońcy mec. Szurlej i mec. Konarek, poczem zapadnie wyrok.

Wilno — sprawa drugorzędna

Wilno? Sprawa wileńska należy do tych spraw polityki ogólnoeuropejskiej, których rozwiązanie sama sytuacja polityczna Europy nakazuje odłożyć na czasy już spacyfikowane. W momencie, jaki Europa przeżywa, kiedy byt wielu państw (nawet Francji) jest zagrożony, sprawy takie, jak Wilno, Siedmiogród, Banatu, Dedeagaczu etc. są drugorzędne! Nie wiedz czy Litwa się ostoi wobec naporu Niemiec albo Rosji (Białorusi sow.) nie można losów Wilna powierzać właśnie słabej Litwie.

Ja, Litwin, pozwalam sobie wygłaszać tego rodzaju „herezję”, od których głowy moich ultra-nacjonalistycznych rodaków tysiąc po-

Ważnym elementem polityki litewskiej jest „idea przyłączenia Litwy z najcięższymi wrogami Polski” (choć ci najciężsi wrogowie Polski już z Polską szukają zgody). Tym hurra-patriotom jeszcze nie przyszła do głowy myśl-pytanie: czy Litwa nie zostanie zjedzona przez „przyjaciół”, jeżeli Polska przez tychże „przyjaciół” będzie „rozczłonkowana” (do etnograficznej nagoci)? Tym panom jeszcze absurdem wydaje się bardzo logicznie dedukowane (z układu sił w Europie wschodniej) przytoczenie, że Litwa, gdyby stała się Wilno posiadała, żadna ma

Ważnym elementem polityki litewskiej jest „idea przyłączenia Litwy z najcięższymi wrogami Polski” (choć ci najciężsi wrogowie Polski już z Polską szukają zgody). Tym hurra-patriotom jeszcze nie przyszła do głowy myśl-pytanie: czy Litwa nie zostanie zjedzona przez „przyjaciół”, jeżeli Polska przez tychże „przyjaciół” będzie „rozczłonkowana” (do etnograficznej nagoci)? Tym panom jeszcze absurdem wydaje się bardzo logicznie dedukowane (z układu sił w Europie wschodniej) przytoczenie, że Litwa, gdyby stała się Wilno posiadała, żadna ma

Sygnaly

Fanatyzm różnokolorowy

Na całym świecie — moda na ankiety. Długo ulatwienia orientacji, co ludzie myślą w ważnych sprawach do starszego życia. Materiał robić niemal z dnia na dzień. Odpowiadają uczeni, pisarze, artyści, politycy, ekonomiści, działacze społeczni, przemysłowcy, robotnicy, inteligenci. Wypowiada swoje zdanie elita i ulca, człowiek światły i prostak. Znajdują tu wyraz wszystkie nastroje, upodobienia, poglądy. Pesymizm i optymizm, wiarę i sceptycyzm, fantyzm i cynizm. Wielka panorama sądów i przesądów, pragnień i pożądań. A przytem — niezliczona ilość rad, wskazówek, lekarstw i najbardziej „zabawnych” projektów. No i naturalnie — pro-roctwo.

Wielobarwny i ocorz obłitszy materiał ankietowy rzuca sporo światła na ruch myśli zbiorowej i na tajemnice przyszłości. Bo przyszłość światła zależy od tego, co się dzieje w mózgach ludzkich.

Jeden z tygodników paryskich przedstawił ankietę na temat: „Jakie książki francuskie należałyby spalić?” Wyniki ankiety są niebanalne. Zdawało się, że tu tylko da znać o sobie duch hillyrski i zarządca stosu dla książek historyka i wojnomysłcieli. Owszem, dał znać: w odpowiedzi ach domagano się spalenia dzieł Rousseau (560 głosów), już zresztą „palonego” 170 lat temu na placach Paryża i Genewy. Nawołano też o stos dla Woltera (460 głosów), dla Zola (1.420 gł.), Lawrence'a (506 gł.), Margueritte'a (1450 głosów).

Ale, rzecz ciekawsza, zapadł do palenia książek ulawnił się równie po stronie przeciwej — radykalnej i wojnomysłcielskiej.

Wrogowie nacjonalizmu chcieli by spalić książki przywódcy nacjonalistów francuskich, Leona Daudeta (1840 gł.) i książkę Hitlera „Mein Kampf” (1080 gł.).

Przecwicy ideologii rasowej wypowiedzi się za spaleniem Gobineau (820 gł.).

Walczący z faszyzmem skazują na stos pisma Mussoliniego (210 gł.).

Czyli: wet za wet. Pięknie za nadobne. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

I w tej również wleży Babel pomieszali się języki. Wojnomysłcieli, zwoleńcy tolerancji, domagający się spalenia pism nacjonalistów, to duże zwycięstwo... tego ostatniego. Zwycięstwo jego ducha, jego poziomu, jego metod.

Tak duch najmłodszej reakcji przetrza się na przeciwległy biegun i tam pełni swoje dzieło, tam żarząca sobą. Znamy już takie widowisko — z pierwszych lat rewolucji bolszewickiej. Konfiskowano wówczas z bibliotek i mieszkań książki autorów „neprowawistycznych”: tu wykłote, Szekspira, tam Nietzschego, ówde, Sollerę, jeszcze gdzieś Goethego. Jako pisarzy „burżuazyjnych”. W jakiejś miejscowości skonfiskowano „Krytykę czystego rozumu” Kanta.

Miejscowy kacyk bolszewicki uważał, że „czystego rozumu” krytykować nie należy.

Gdyby dziś dać wolność całkowitą różnym upodobaniom społecznym i politycznym rozpoczęłyby się generalne auto-da-fa, urządzane przez fanatyków z prawicy i lewicy.

Torkwemada jest bratem duchowym Dzierżyńskiego.

Fanatyzm jest różnokolorowy...

Iskon.

Starzy lokatorzy u nowego gospodarza

Fundacja „Domów Akademickich im. Gbriela Narutowicza” przy pracy



Dom Akademicki Fundacji im. Prezydenta Gabriela Narutowicza.

WARSZAWA, 14.12.

Z ramienia Ligi Narodów studjował życie akademickie Warszawy pewien pedagog chiński. Obejrzał przeróżne bursy, internaty, zwiędził CIWF — przed 135.000 metrów sześciennych Kolonij Akademickiej przy ul. Grójeckiej — stanął w osłupieniu.

— No, no! Zdobyliscie rekord! Żadne państwo na świecie nie może się pochłubić równa dbałością o swego akademika!

Tyle Chińczyk. A my, warszawiaczy? Czyż ciągle, balamuceni sprzecznymi opiniami, mamy mniemać, że naszymi studentom dzieje się krzywda?

„Drobiazgowo zwiędzić Kolonij i zrozumienie celów Fundacji Domów Akademickich im. Prezydenta Narutowicza niech będzie potwierdzeniem słów pedagogicznego „specja” Chińczyka.

Stojny na 23.000 mtr. kw. placu, na którym rozpostarty się szeroko pawilony domów akademickich z monumentalnym blokiem 8-piętrowym pośrodku. Zamykają ów kompleks gmachów ulice: Akademicka względnie pl. Narutowicza, Grójecka, Mochnackiego i Uniwersytecka.

Z okazji przecięcia Kolonii przez Fundację tyle było mowy o jej niefortunnych losach, że wystarczy, jeśli przypomnimy to pokrótce:

Fantastyczne plany

Istniejące budynki są utamkiem pierwotnego planu, zakrojonego na łśle amerykańską modłę przez Centralne Akademickie Bratnich Pomocy, w chwili największego głodu mieszkaniowego stolicy i najsilniejszego napływu młodzieży studyjacej. Młode, zapalone głowy, mierzące „sily na zamiary” postanowiły wnieść coś w rodzaju małego Oxfordu czy Heidelberga — kilkanaście pawilonów na 4000 mieszkańców.



Basen kąpielowy.

URKE-NACHALNIK

ZYCORYS WŁASNY PRZESTĘPCY I. II.

Żywe grobowce

— Ja sam proszę panów, jestem rzeźnikiem — rozpoczął przybysz swoje opowiadanie. — Mam trzy sklepy w Warszawie. Codziennie sprowadzam kilka wagonów bydła na ubój z Węgier. Pracuję u mnie kilkudziesięciu ludzi. Ktoś oskarżył mnie, że jestem paskarzem i wpływam na to, aby ceny mięsa zdrożały. Rząd, prowadząc walkę z lichwą i paskarstwem, aresztował mnie i wytoczono mi sprawę. Na sądzie ogłoszono wyrok: trzy miliony marek zapłać do skarbu, albo też sześć miesięcy odsiedzieć z wami, panowie. Prosto z sądu sprowadzono mnie tutaj. Prosiłem, że wpłacę pieniądze do jutra, aby mnie zwolniono. Jednakże nie chcieli słuchać, mówiąc, że gdy zapłacę, to mnie zwolnią.

— Ja z wami tu długo nie będę, panowie. Dziś, jutro, żona moja wpłaci pieniądze, a mnie zwolnią. Szkoda mi tylko brody i włosów, które mi ścieli. Wstyd mi będzie pokazać się przed kupcami. Taką ładną brodę, jak ja miałem, taką ładną brodę... — biadał.

— Pan bez brody nie wygląda wcale na żyda — rzucił mu komplement mój kolega. — Na co panu broda potrzebna? Jak panu głowa została, to i broda odrósł. Trzeba było powiedzieć strażnikowi, że dziś, jutro was zwolnią, możecie wam brody nie ścięto.

— Prosiłem, prosiłem, prosiłem pana. Błagałem starszego, aby się wstrzymał choć dwa dni. Słuchał

nasz regulamin technic, zaprawde, niezwykłym liberalizmem. W Anglii do „Kolegja” traktują studenta nieledwie jak smarkacza; Niemcy — da jeszcze dalej, gdyż do samego półdyplomu nie wypuszczają akademika z domowych nieszy; w braku domu rodzinnego lokują go w solidnej rodzinie mieszczańskiej, która jest twierdzą niezdybana „hojnymi hoj” i dobrych obyczajów. Taki „Dom studentów” Kasy Pomocy” w Monachium, na którym wzoruje się cała Rzesza, trzyma swych 400 pupilów w miłych, kibarach wychowawczych.

Jakże więc na tem tie zdania? — bezpodstawnie wystawienia „małowodów”, którzy przed kilku dniami usilowali wywołać w murach Kolonii zaburzenia, złośliwie komentując nowe przepisy regulaminu!

Nie były to wystąpienia opozycji politycznej — nie; trzeba przyznać, że mieszkańcy Kolonii, niezależnie od ugrupowań, odnoszą się do nowych przepisów naogół przychylnie, uznając w nich zapowiedź lepszego ładu.

Wystąpiły głównie żywioły zamiejscowe, kompanowie z poza Kolonii i „walety”. To student bezdomny, co mieszka kątem u swego kolegi w Kolonii i sypia z nim w jednym łóżku, bok o bok, jak walet karcały. I właśnie o wam waletom nakazano złożyć podania o legalne zamieszkanie w Kolonii. Stad cały zamęt.

Ograniczenia dotyczą głównie porządków „nocnych”; po godzinie 22-jej wymagana bezwzględna cisza; nocowanie osób obcych wzbromione, dla członków rodzin przeznaczane są pokoje gościnne, wydzielone z pomieszczeń studenckich.

Jeśli chodzi o kwestię mieszkania wa. to te rozwiązano dużo lepiej, niż uprzednio.

Prima skasowano formalności przy wprowadzaniu się do lokalu; wprost z koleji, z walizką, student zajeżdża do Kolonii i dostaje przydział mieszkania. Stabilizacja, to rzecz dalsza. W ten sposób wstąpił do mury Domów około tysiąc nowych lokatorów, sześciuset pozostało z ubiegłego roku, sto miejsc pozostaje wolnych.

Secundo — przytoczony wyżej paragraf I-szy regulaminu nie uzależnia zamieszkania w Kolonii od stanu materialnego, a węc niweczy krepujące poczucie filantropii.

Ugłi

Cena pokoiu jednosobowego z łożną została z 50 zł. do 45 zł., dalsze zniżki uwarunkowane będą lojalnością, oszczędnością i wyplacalnością lokatorów. Smutne doświadczenia ubiegłych lat każda pozosta-

zeń 20 proc. kapitału jako rezerwy na pokrywanie niewypłacalności. Czyż w mocy lokatorów nie leży uruchomienie tych sum?

Fundacja, nie obniżając zbytnio cen, przetrzymała się na pomoc indywidualną, w postaci stypendiów mieszkaniowych, zwrotnych w kilkanaście lat po ukończeniu studiów. W ten sposób pomoc może być rozszerzona do połowy mieszkańców.

A stypendjum mieszkaniowe zależy w równie mierze od dobrych postępów w studiach, co i od stanu zamożności. Wysokość sumy określa nakładają, oparta na danych o środkach utrzymania (pracy stałej, dorywczej, wpływach z domu) i postępiach w nauce. Jak drobniagowe są te obliczenia, świadczy fakt, że rozpatrzenie trzystu podań zajęło aż trzy tygodnie czasu!

Fundacja udziela zresztą pomocy i w innej formie, a ma to zadanie ułatwione, gdyż kwestury i ministerstwo Pracy i Opieki Społ., przekazują datki wprost. Dawniej, przypomnijmy sobie, szło to drogą okólną i topniało na drodze „na koszty administracyjne”.

Tak więc Fundacja uczyniła wszystko, co było w jej mocy, by zapewnić studentowi jaknajkorzystniejsze warunki zdobywania wiedzy.

Ma on do swego rozporządzenia bibliotekę (co miesiąc za 200 zł. no wych książek), czytelnie, basen pływakki, sale rozrywkowe i gimnastyczna, zańkowe bilety na widowiska. Miejskowe sklepy spożywcze, zakład fryzjerski, jadalnia pralnia, zdjemują mu z głowy klopoty toaletowe i aprowizacyjne.

Korty tenisowe, szlągawka, dają rozrywkę na świeżem powietrzu. Przychodnie lekarskie: dla chorób wewnętrznych (wspaniale instalacje Roentgenologiczne!), wenerologiczna i dentystyczna pozwalają dbać o zdrowie. Badanie lekarskie przy przyjeździe do Kolonii wyłącza chorób zakaźnych, gruźlików gruczołki (Zdobyć Robotnicza).

Pokoje są do domnie umeblowane i czysto sprzątane, posiadają wodę bieżącą, szafy ściennie i przedpokoje. Kucharki gazowe na korytarzach pozwalają „pitrasić” potrawy, niewydzielające przykrej woni.

„Dom Akademicki im. Prezydenta Gabriela Narutowicza” — mówi odezwa Fundacji do jej mieszkańców — są niewątpliwie największą, najbogatszą i najlepiej urządzone kolonią akademicką w Polsce, mają więc wszelkie warunki do temu, aby zdobyć sobie opinie wzorowego ośrodka mieszkaniowego o wysokim poziomie kultury, obyczajów i ładu wewnętrznego. Nie wątpimy, że ambicja Wasza będzie zdobyć takiej opinii!

Nie wątpimy

Wa'ect

Wystąpiły głównie żywioły zamiejscowe, kompanowie z poza Kolonii i „walety”.

A któż to jest „walet”? To student bezdomny, co mieszka kątem u swego kolegi w Kolonii i sypia z nim w jednym łóżku, bok o bok, jak walet karcały. I właśnie o wam waletom nakazano złożyć podania o legalne zamieszkanie w Kolonii. Stad cały zamęt.

Ograniczenia dotyczą głównie porządków „nocnych”; po godzinie 22-jej wymagana bezwzględna cisza; nocowanie osób obcych wzbromione, dla członków rodzin przeznaczane są pokoje gościnne, wydzielone z pomieszczeń studenckich.

Jeśli chodzi o kwestię mieszkania wa. to te rozwiązano dużo lepiej, niż uprzednio.

Prima skasowano formalności przy wprowadzaniu się do lokalu; wprost z koleji, z walizką, student zajeżdża do Kolonii i dostaje przydział mieszkania. Stabilizacja, to rzecz dalsza. W ten sposób wstąpił do mury Domów około tysiąc nowych lokatorów, sześciuset pozostało z ubiegłego roku, sto miejsc pozostaje wolnych.

Secundo — przytoczony wyżej paragraf I-szy regulaminu nie uzależnia zamieszkania w Kolonii od stanu materialnego, a węc niweczy krepujące poczucie filantropii.

Ugłi

Cena pokoiu jednosobowego z łożną została z 50 zł. do 45 zł., dalsze zniżki uwarunkowane będą lojalnością, oszczędnością i wyplacalnością lokatorów. Smutne doświadczenia ubiegłych lat każda pozosta-

zeń 20 proc. kapitału jako rezerwy na pokrywanie niewypłacalności. Czyż w mocy lokatorów nie leży uruchomienie tych sum?

Fundacja, nie obniżając zbytnio cen, przetrzymała się na pomoc indywidualną, w postaci stypendiów mieszkaniowych, zwrotnych w kilkanaście lat po ukończeniu studiów. W ten sposób pomoc może być rozszerzona do połowy mieszkańców.

A stypendjum mieszkaniowe zależy w równie mierze od dobrych postępów w studiach, co i od stanu zamożności. Wysokość sumy określa nakładają, oparta na danych o środkach utrzymania (pracy stałej, dorywczej, wpływach z domu) i postępiach w nauce. Jak drobniagowe są te obliczenia, świadczy fakt, że rozpatrzenie trzystu podań zajęło aż trzy tygodnie czasu!

Fundacja udziela zresztą pomocy i w innej formie, a ma to zadanie ułatwione, gdyż kwestury i ministerstwo Pracy i Opieki Społ., przekazują datki wprost. Dawniej, przypomnijmy sobie, szło to drogą okólną i topniało na drodze „na koszty administracyjne”.

Tak więc Fundacja uczyniła wszystko, co było w jej mocy, by zapewnić studentowi jaknajkorzystniejsze warunki zdobywania wiedzy.

Ma on do swego rozporządzenia bibliotekę (co miesiąc za 200 zł. no wych książek), czytelnie, basen pływakki, sale rozrywkowe i gimnastyczna, zańkowe bilety na widowiska. Miejskowe sklepy spożywcze, zakład fryzjerski, jadalnia pralnia, zdjemują mu z głowy klopoty toaletowe i aprowizacyjne.

Korty tenisowe, szlągawka, dają rozrywkę na świeżem powietrzu. Przychodnie lekarskie: dla chorób wewnętrznych (wspaniale instalacje Roentgenologiczne!), wenerologiczna i dentystyczna pozwalają dbać o zdrowie. Badanie lekarskie przy przyjeździe do Kolonii wyłącza chorób zakaźnych, gruźlików gruczołki (Zdobyć Robotnicza).

Pokoje są do domnie umeblowane i czysto sprzątane, posiadają wodę bieżącą, szafy ściennie i przedpokoje. Kucharki gazowe na korytarzach pozwalają „pitrasić” potrawy, niewydzielające przykrej woni.

„Dom Akademicki im. Prezydenta Gabriela Narutowicza” — mówi odezwa Fundacji do jej mieszkańców — są niewątpliwie największą, najbogatszą i najlepiej urządzone kolonią akademicką w Polsce, mają więc wszelkie warunki do temu, aby zdobyć sobie opinie wzorowego ośrodka mieszkaniowego o wysokim poziomie kultury, obyczajów i ładu wewnętrznego. Nie wątpimy, że ambicja Wasza będzie zdobyć takiej opinii!

Nie wątpimy

Wziętem przybyłszy za rękę i zawołalem: — Chodź pan tutaj, pomówimy sobie i poczętem z nim spacerować po cell.

— Ja nigdy panu tego nie zapomnę, że pan się u-

Nowy attaché wojskowy Sowietów



Do Warszawy przybył nowy attaché wojskowy poselstwa ZSRR, gen. Semonow (x). Na zdjęciu gen. Semonow w towarzystwie dotychczasowego attaché gen. Lepina rozmawia z por. Narzymskim po złożeniu wizyty w Sztabie Głównym.

Papież o pokoju

podczas kanonizacji nowej świętej

W homelii, odczytanej przez Papieża podczas uroczystej kanonizacji Marii Bernadette Soubirous, znajduje się ustęp, dotyczący sytuacji obecnej. Pius XI powiedział m. inn.:

— Niechaj wznoszą się wszędzie modlitwy wiernych, aby wszyscy mogli o-

siągnąć łaski odkupienia rodu ludzkiego i aby wszyscy narzeczone mogli znaleźć się w pokoju, którego świat nie posiada. Niechaj świat cały opromieni się zdrowym porządkiem społecznym i wernym zachowaniem zasad chrześcijańskich.

Więści gospodarcze

WKLADY W P.K.O.

Wskazy oszczędnościowe w P.K.O. wzrosły w listopadzie o zł. 7.334.926, osiągnęła na dzień 30 listopada stan 457.624.744 zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 484.042.864.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu listopada P.K.O. wydała 24.624 nowych książeczek oszczędnościowych, powiększając liczbę ciulaczy do osób 1.141.974.

TARYFA PORTOWA POLSKO-RUMUŃSKA

Nowe wydanie polsko-rumuńskiej taryfy portowej nie nastąpi, jak pierwotnie zamierzano w dniu 1 stycznia 1934 r.

STATEK SOWIECKI W GDANSKU

Do Gdańska przybył poraz pierwszy w tym roku statek sowiecki „Oka” z ładunkiem 3087 ton rudy murmańskiej. Jest to już drugi ładunek rudy murmańskiej, bow em pierwszy ładunek w wyśkość 5043 ton przywiózł w dniu 4 b. m. holenderski statek „Haulerwyk”.

DLA ROZWOJU ROLNICTWA

Z inicjatywy Związku powiatów Rzeczypospolitej odbyła się konferencja rolnicza pod przewodnictwem prezesa dr. M. Jaroszyńskiego, poświęcona omówieniu współpracy samorządu terytorialnego z izbami rolniczymi i organizacjami rolniczymi w zakresie popierania rolnictwa.

Referaty wygłosił: prezes Centralne go Tow. organizacyj i kolekc rolniczych — poseł Lechnicki i dyr. Miklaszewski sekretarz Związku Izb Rolniczych.

W czasie dyskusji podniesiono potrzeby poddania rewizji programu działania dotychczas czynnych w zakresie popierania rolnictwa instytucji ze względu na zmianę ogólnej sytuacji gospodarczej i nowy układ sił powołanych do działania na tym terenie.

W szczególności wypowiedziano się

za przekazaniem izbom rolniczym wszystkich spraw, w których wymaga się fachowości rolniczej z pozostawieniem szeregu spraw z rolnictwem związanym, bądź samorządowi terytorialnemu, bądź społecznym organizacjom rolniczym, w zależności od lokalnych warunków.

PROWIZORJUM Z CZECHOSŁOWACJA

Czechosłowacko-polskie prowizorium handlowe, obowiązujące do dnia 5 b. m. przedłożono na tych samych zasadach do 3 stycznia 1934 r.

PRZYWÓZ ZŁOMU PRZEZ GDYŃIE

W ostatnich latach nastąpiło całkowite przesunięcie w przywozie do Polski z portów niemieckich na Gdynię.

Podczas gdy w r. 1928 udział Gdyni w przeladunku złomu przywożonego do Polski drogą morską wynosił tylko 0,8 proc., to w r. 1929 — 10 proc., w r. 1930 — 75 proc., w r. 1931 — 90 proc., w r. ub. — 99,5 proc., a w r. b. — 99,9 proc.

NORMY EKSPORTU DRZEWNEGO

Zakończyły się w Berlinie obrady konferencji przedstawicieli najpoważniejszych krajów europejskich, eksportujących drewno. W dwudniowych obradach konferencji, którym przewodnił dyr. Ostrowski — prezes Międzynarodowego Komitetu Drzewnego, wzięli udział przedstawiciele czołowych organizacji drzewnych Szwecji, Finlandii, Rosji Sowieckiej, Polski, Austrii, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Konferencja ustaliła, że dla dostosowania eksportu drzewnego w r. 1934 do rozmiarów przypuszczalnego zapotrzebowania na materiały tarte iglaste, eksport tych materiałów w r. 1934 nie powinien przekraczać rozmiarów z roku bieżącego.

Uczestnicy konferencji przytem dalei wyraz przekonania, że ceny materiałów tarcz iglastych, osiągnięte na rynkach międzynarodowych w końcu roku bież., powinny być utrzymane również w roku następnym.

— Czego ten drab chce ode mnie? Daje panu słowo, że gdy stąd wyjde, nie zapomnę o panu. A za co pan siedzi? — Poznaję go panu, że pochodzi pan nie z tego świata, co oni. Zapewne pan siedzi za dezerce, albo za oszustwo, ale nigdy za kradzież. Pan na takiego nie wygląda.

— Niestety, pan się myli, ale młodsza o to, że co siedzi. Powiedz pan, co słycać na wolności? — Opowiadał mi o różnych ciekawych rzeczach aż do apelu i sygnali do spania. Ponieważ wolnego łóżka nie było, a sennik miał jeszcze próżny, bez słomy, umieścitem go przy sobie.

Gdyśmy już wszyscy leżeli na łóżkach, Mietek znów zaczął z niego pokpiwać: — Co, panie Kac — mówił — w domu lepiej było z żoną kimać, jak tu? — O, lepiej — przyznał Kac. — Ale ja tu długo siedzieć i tak nie będę, zobaczycie.

— To frajer — wolał Mietek. — Czterdzieści sześć lat siedział w domu i więzienia na niego tak długo czekały, a tu dopiero jest kilka godzin i już chce uciekać. Jakby wszyscy byli takimi frajerami, jak ty, to klawiszom trzeboby było iść świnie paść, a więzielnia stałaby pustkami. No, no, wszystko jest możliwe. Frajery mają szczęście. Moja was i w nocy jeszcze wywołać na wolność.

Zrozumiałem, do czego Mietek dąży, jednakże mówić nie mogłem. — Po chwili ktoś zawołał z korytarza nagłos: — Cela czterdziesta, Kac! Pakować swoje rzeczy i na wolność!

— Ty, słyszysz — tracił go leżący obok z drugiej strony więzien. — Wolać cię na wolność. Nie trzeba mu było tego dwa razy powtarzać: zerwał się z łóżka i zaczął się ubierać.

(D. c. n.)

Co mówi „Miss Europa” Słynny adwokat paryski wskrzesza proces

Rozmowa z Tatjaną Masłową

Tym razem na scenie

Trafic z komfortu hotelowych salonów Madrytu, Nizy, Paryża, z atmosfery bezustannej zabawy i bez troski, z aureoli promiennej sławy do wileńskiego paradyżu... między kołowe domki Wilna, na jego wyboiste ulice, między ludzi obojętnych, w własnych troskach zapamiętałych, to skok — niepowstrzymane.
I trzeba wielce ukochać swe miasto, żeby nie uciekać...



„Miss Europa 1933” — Tatjana Masłowa mieszka w Wilnie. Do Warszawy przyjechała teraz dalej kształcić się w dziedzinie sztuki filmowej. To co mówi nam podczas wizyty w redakcji, potwierdza w całej rozciągłości nasze spostrzeżenia. Tatjana Masłowa mimo dwudziestu lat ma główkę otwartą.

— Tych jest coraz mniej, bo tu w kraju nie jestem tak popularna jak w Madrycie, gdzie listów tego typu otrzymywałam istotnie całystosy. Chciał się ze mną żenić nawet jakiś murzyn z Tunisu... Listy tutejsze, to próśby o zapomogi, o dzieło czy posadę. Są ludzie, którzy wierzą jeszcze w bajkę o Kopciuszku. Zdaje im się, że kłędym została wybrana „Miss Europa” spłynęły na mnie wszystkie bogactwa świata...
— Pyta pan o małżeńskie plany? Maż musiałby być dzentelmem. Milionów nie szukam, ale sądzę, że bym nie pogardziła. Zawód jego? Może adwokat, sędzia, w Madrycie najweselej miał mi czas z — dziennikarzem, więc może dziennikarz. Narazie nie mam narzeczonego, ha, nawet kandydata.
— Tak, troszeczkę mi było mudo w Wilnie. Haftuję, czytam i śpiewam.
— Co pani czyta?
— Cóż, furi i mam dość rzadko

spotykane przyzwyczajenie, że jeśli podoba mi się pisarz, tak jak powiedział Goethe, czy Żeromski, czy Sienkiewicz, to czytam go nie skończoną ilość razy i za każdym razem z równym zainteresowaniem. Jak to miało miejsce po raz pierwszy.
— Po ukończeniu pensji prawdo podobnie wybrała sobie pani jakiś kierunek, jakiś dalszy cel w życiu?
— Owszem. Umiejętnie rysować, chciałam zostać dekoratorką. Paryż i ten konkurs na „Miss Europa” poplątały wszystkie moje plany.
— Co jest w tym trudnego?
— W pewnym roku, owego roku 1887 policja zrobiła okropne odkrycie. Oto, znana w pewnych kręgach

Henry Robert — to nazwisko znajemy doskonale każdemu Paryżaninowi, a także nieobce każdemu prawnikowi na świecie. Henry Robert jest bowiem jednym z kilku najbardziej sławnych obrońców Paryża, jednym z najsłynniejszych adwokatów światowych.
O tym to, właśnie, wybitnym człowieku doniosła prasa paryska, że wyciągnął teraz na światło dzienne przysypaną pyłem lat sprawę z roku 1887, a więc niedawno półwiekową.
Pewnego ranka, owego roku 1887 policja zrobiła okropne odkrycie. Oto, znana w pewnych kręgach

tyżane Regine Montille znaleziono martwa w jej sypialni. Obok łóżka zamordowanej leżała na podłodze dwie jej kokojówki z poderzniętymi gardłami.
W kilka dni po owym morderstwie, znaleziono w jednym z domów publicznych w Marsylii klejnoty, które należały do zamordowanej. Po nitce do kłębka, policja doszła, iż klejnoty te ofiarował jednej z mieszkanki domu pewen awanturk ze wschodu, wielki odbieracz nazwiskiem Pranziniego. Oskarżono go o zamordowanie trzech kobiet: Reginy Montille i jej dwóch kokojówek.
Obrońcy Pranziniego podał się słynny wówczas adwokat Demange, ten sam, który w 10 lat później bronił Dreyfusa. Jego pomocnikiem był, wówczas, młodzieńki adwokat: Henri Robert.

z Henrykiem Rotschildem (piszącym pod pseudonimem Andrzeja Pascala) sztukę, której tematem jest, właśnie, owa afera Pranziniego. Bohaterem właściwym dramatu jest adwokat Demange a zagadnienie sztuki polega na zagadnieniu sumienia adwokata, który ma bronić tak wyrefinowanego zbrodniarza.
Fakt, iż sztukę tę napisał doświadczony obrońca, który w swym życiu wiele takich konfliktów przeżył na własnej skórze, podnosi jeszcze zainteresowanie dla tej sztuki. Henri Robert w wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy caryskich opowiedział, że Demange po sprawie Pranziniego oświadczył:
— Spełniłem swój obowiązek.
W słowach tych kryło się to, że obowiązek ten był ogromnie ciężki. Adwokat Demange musiał mieć wagi wojski co do niewinności Klienta, i to sprawiło mu najwięcej trudności.

Dowcip turek ego sędz e'ro

W tych dniach przed zreformowanym przez Kemala - Paszę sądem tureckim odbywała się ciekawa sprawa. Właściciel Jalki zaskarżył jednego z Klientów, że ten wszedł do sklepu i cbełtrawszy się dokota, nie mówiąc ani słowa, wyszedł. Właściciel Jalki utrzymywał, iż klient wprowadził w błąd obsługę a potem skorzystał z własności sklepu, t. j. przez chwilę wachal powietrze, nasyczone zapachem mięsa. Kupiec żądał za to zapłcenia kilku piastów.
Gdy oskarżony przyszedł do bytności w sklepie, sędzia zapytał go, czy ma przy sobie pieniądze. Oskarżony podał sędziemu portmonek, napełniony błonem. Wówczas sędzia wysypał sobie na dłoń zawartość portmoneku i rzekł do oskarżyciela:
— A więc, obywatelu, aby sprawiedliwość stało się zadość, powhälaj również te oto pieniądze, należące do oskarżonego.
Sprawa została umorzona, a dowcip sędzię zrobił go najpopularniejszym w Stambule człowiekiem.

W walce z lynchem



Żołnierze amerykańscy pńują grupy męzczyzn, oskarżonych o czynny udział w lynchu, który ostatnio bardzo rozpowszechnił się w stanie Maryland w Ameryce Północnej.

H. Hitler wyrzuca „Amen” z modlitwy „Alleluia” jest również wyrazem hebrajskim

Prasa protestancka w Królewcu komunikuje, co następuje:
„Władze duchowne, chcąc zniemczyć liturgię luterzańską, proponują usunięcie z modlitw hebrajskich wyrazów „Amen” i „Alleluia” i zastąpienie ich wyrazami czysto niemieckimi.
Zamiast Alleluja będzie się mówiło więc: „Lobe den Herrn” (Chwała Panu), zamiast Amen — „Das walte Gott” (Niech Bóg to spełni).
Nie wątpimy, że ta germanizacja języka religijnego spotka się z ogólnym niezumieniem luterzańskich gmin niemieckich.
Komentarze do tego są, chyba zbędne.
Jeżeli Hitlerowi zaczyna już „Amen” zawadzać...”

RADJO WARSZAWSKIE

CZWARTEK
7:00: Sygnal czasu. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Muzyka z płyt. 7:40: D. c. muzyki z płyt. 11:57: Sygnal czasu. 12:05: Zespół orkiestry salonorowej. 12:38: D. c. muzyki salonorowej. 15:25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15:30: Wiadomości o gospodarstwie. 15:40: Duety wokalne. 16:10: Aędycja dla dzieci. 16:55: Utwory na oból z tow. fortepianu. 17:15: Recital fortepianowy Aleksandra Wielhorskiego. 18: „Lotnictwo a medycyna”. 18:20: płyty. 18:45: Pogadanka. 19:25: „Dwa nabytki bełtrystyk”. 20: „W stolicy Norwegii”. 20:15: III-cy Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22: Odczyt w języku esperancem p. t. „Fryderyk Chopin”. 22:20: Wesola muzyka z płyt. 23: Wiadomości meteor. 23:05: Muzyka cygańska z Gospody Fokiera.

Co wróżą gwiazdy na dzień 13 grudnia? Wskazana ostrożność w sprawach finansowych

Już bowiem wczesna godzina nam przyniesie niepokojące wiadomości. Rozwianie złudzeń, sytuacja nie jasna, zagniewane lub też zełkające się z ludźmi podstępni, którzy zaprzagną wykorzystać naszą łatwowerność.
Nie będzie to przesada, jeśli poważniejszego — narazie, ale naogół dzień dzisiejszy może nam przynieść napiętą sytuację, skłonność do ekstrawagancji, zbytnich wydatków lub kaprysów. Nadmierna ekspansja fizyczna może doprowadzić do osłabienia organizmu.
Należy zachować w dniu dzisiejszym ostrożność w zakresie działalności finansowej — bo nawet fakty interesy, które będą zapowiadać się nie około nadziei — mogą później nie przynieść oczekiwanych korzyści; i narazie nas na wydatki lub straty.
Poranek dzień dzisiejszy nie nadaje się do załatwiania spraw urzędowych, związanych z wojskowością, mechaniką, sportem i może nam przynieść nieścisłe obwołenia, opozycje we wspólności z innymi, u powodzenia towarzyszy, nadmierny entuzjazm i ekspansy ucucowe, łączące ze zbytnią władzą

Do życia pozostało mu 2 lata Jak je zamierza spędzić?

Londyńczyk Robin Cooper ogromnie zmartwiony, opuścił gabinet jednego z najwybitniejszych lekarzy londyńskich. Doktor powiedział mu bez ogródek okropną prawdę: nie będzie żył dłużej, niż dwa lata, gdyż ma poważną wadę serca.
Pan Robin Cooper nie martwił się zbyt długo. Jest człowiekiem energicznym, więc postanowił namyślić się, jak najlepiej owe pozostałe mu jeszcze życie wyzyskać. Myślał, aż wymyślił. Kupił sobie wagon mieszkalny, tak zwany w Anglii „karawanę” i postanowił wyruszyć w towarzystwie jednego tylko przyjaciela w olbrzymią podróż po Afryce południowej.
W podróży przez Europę karawanę ciągnęły konie, w Afryce

Sioleczne migawki sądowe Serce Motyla

Kryzys ogólny sprawił, że ludzie żalują sobie dziś nawet na koszty sądowe. Zwymyślają się, wylitka w zaciszu domowym w myśl zasady: ty mnie dziś, ja ciebie jutro i do sądu się nie skarżę.
W wyniku zauważyc można katastrofalne zmniejszenie się liczby t. zw. puskówek.
Puskówka klasyczna ozdobiona doбором „rzadkich” wyrazów, zaczyna należeć do wydarzeń niedoświadczonych na wokandach warszawskich sądów grodzkich.
Datęgo też, żeby rodzaj ten nie zaginął dla potomności należy odtworzyć przebieg jednej z nielicznych już puskówek, odbytych wczoraj w sądzie przy ul. Złotej.
Po prawicy i lewicy sędziego stają dwie panie, rzucające na siebie piorunujące spojrzenia i nierwo poprawiające kapelusze.
Pani Wiktoria Wiatrakowska po ciągła do odpowiedzialności panią Aurelię Piecykową o obelżywe wyrazy.
— Cóż takiego pani powiedziała? — pyta sędzia.
— Trzęsie się cała, panie sędzio, tak sobie wspomnę. Ty szantrato, powiada do mnie, ty wydro zeologiczna, ty mazepo, ty malpo magi-stracka.
— Pierwszą pani zaczęła! Kto mnie nazwał meredabłem, kto powiedział, że jestem rokoko dwudziestego wieku? —
— Bo jesteś pani rokoko!
— Ciszej, proszę mi się tu nie

Izadora Duncan MOJE ŻYCIE Pamiętnik

Wszystkie ofiary przedź czy później wydadzą owoce. Z ciężkim sercem i z oczami pełnymi łez opuściliśmy Missolonghi w świetle kończącego się dnia i z pokładem małego stateczku, który dażył do Patras. W skupieniu przyglądaliśmy się jeszcze miastu. W Patras stoczyliśmy w soba prawdziwą walkę, żeby się zdecydować, czy jedyliśmy do Olympii, czy do Aten, ale w końcu zwyciężyła w nas wielka niecierpliwość urzucenia Parthenonu.
Najbliższym poręczym wyruszyliśmy do Aten. Przebyliśmy promienią Hellade. To przed oczyma naszymi przesuwały się wierzchołki Olympu, pokryte śniegiem, to znów byliśmy otoczeni przez Nimfy, Hamadryady tańczące, które przyszyły z gajów oliwnych. Radość nasza nie miała granic. Chwilami emocja nasza była tak żywa, że żeby ją wyrazić, całowaliśmy się, placząc. Na małych stacyjkach, właściciele obserwowali nas ze zdziwieniem. Oni napewno myśleli, że jesteśmy pijani, albo obłąkani, a my tylko byliśmy podnieceni oczekiwaniem najwyszej i najświeższej mądrości, oczekiwaniem urzucenia niebieskiej czocy Atheny.
Przybyliśmy tego wieczora do Aten, spowitych w fioletowy brzask, a świat zastał nas wdrapujących

się po schodach świątyni, chwilejnym krokami i sercem mdlejącym z uwielbienia. W miarę, jak wstępowaliśmy pod górę, zdawało mi się, że całe moje dotychczasowe życie, to które znalazłem, opadało ze mnie teraz w ten tchnięciu piękna, w jego pierwszej kontemplacji. Stołce wschodzilo nad Parthenonem, podnosząc swoją wspartą jasność, oświecając wspartą kolumny marmurowe, które lśniły w promieniach stołca budzącego się dnia.
Wdrapaliśmy się na ostatni szczyt Propyleum i stamtąd w niemych zachwycie podziwiliśmy jej piękno. Nie rozmawialiśmy z sobą. To była zbył święta chwila, żeby ją wyrazić słowami. Serca nasze przenikała dziwna trwoga. Już nie krzyczaliśmy z radości, nie całowaliśmy się, nie objawialiśmy głośno swego zachwytu. Każde z nas pozostawało sam na sam z sobą w długiej niemy kontemplacji, w niemiłym uknieńsieniu wobec tego Piękna. Poczem ocknęliśmy się wyczerpani i wrzeszeli. Zadaje sobie częste pytanie, czemu zwykli śmirtelnicy, skoro dosięgłi takich wyżyn — muszą z nich zstępować. Dlaczego nie mogliśmy, jakimś nadziemskim cudem stać się kapłanami świątyni i pozostać tam nazawsze w boskiej służbie Atheny o jasných oczach.
Byliśmy teraz wszyscy razem: moja matka i jej czworo dzieci i zdecydowaliśmy, że „klan” Duncanów wystarczy sobie w zupełności, że obcy ludzie odgradziliby nas od naszego ideału. Zdawało się nam tak — kiedyśmy oglądali cud Parthenonu, że dosięgłiśmy szczytu doskonałości i zastanawialiśmy się nad tem, pociągamy opuszczyć Grecję, kiedy znaleźiśmy w Atenach wszystko, co było nam potrzebne do zadowolenia naszych estetycznych uczuć.
Może to się wydać dziwne, że po nadzwyczaj-nych sukcesach, po miłosnej przygodzie w Budapeszcie, nie miałam ochoty wrócić do tego życia. Ale kiedy wybrałam się na tę pielgrzymkę, nie szukałam ani sławy, ani pieniędzy. To była pielgrzymka, mająca na względzie czysto duchowe zadowolenie i wydawało mi się, że nademną krażyła dusza Atheny, która zamieszkiwała jeszcze ruiny Parthenonu. I wtedy zdecydowaliśmy, że pozostaniemy nazawsze w Atenach, zbudujemy sami świątynię, w której uwielczni się nasz geniusz.
Po moich występach w Berlinie — mieliśmy w banku sumę, która mi się wydawała niewyczerpana. Między nami, jedynie August nie był kompletnie szczęśliwy. Ciągłe był smutny, wreszcie zorientowaliśmy się, że cierpi z powodu rozłąki ze swoją żoną i dzieckiem. Uważaliśmy to za słabość z jego strony, ale musieliśmy się pogodzić z tem, wobec tego, że on jeden z posród nas był ożeniony i że miał dziecko. Nie było innej rady, jak wysłać go, a żeby ich sobie sprowadził. Przyjechała jego żona ze swoją małą córeczką. Ubrana była nadzwyczaj elegancko i miała na nogach ponsowe pantofelki, a ja Ludwik XV. Przyglądaliśmy się wszyscy pantofelkom, bo byliśmy obuci w sandały, a żeby nie rysować marmuru Parthenonu. Kiedy jej radziliśmy włożenie sandałów, energicznie zaprzestowała.
Zdecydowaliśmy, że nawet moja sukienka w stylu „Odrodzenia”, nawet szerokie spodnie Raymonda, jego otwarte kołnierze i miękkie krawaty, były ubraniem zbyt światłowym i niesłownym i ubraliśmy się w tuniki starożytnych Greków.
W tunikach, w łamidadach, peplesach i w siatkach na włosach — udałiśmy się na poszukiwanie odpowiedniego miejsca na naszą świątynię. Zwiedziliśmy

my wszystkie doliny Altky i nie mogliśmy znaleźć nic godnego dla naszej świątyni. Nakoniec, jednego dnia, podczas wycieczki w kierunku góry Hymette, gdzie są pasieki, skąd pochodzi sławny miód, natrafiliśmy na wzniesiony, górzysty teren.
Raymond szybko wsadził łaskę w ziemię, wotując: — Patrząc, jesteśmy na równinie Acropolu, i w istocie, spojrzawszy w kierunku zachodnim, zobaczyliśmy świątynię Zeusa, dziwnie wydawała się blisko, a w rzeczywistości była oddalona o jakieś cztery kilometry.
Ale były trudności. Przedewszystkiem nikt nie zjawił się i nie wiedzieliśmy do kogo należał teren. Miejsce było daleko od Aten i uczeszczone było tylko przez pastuchów, którzy pašli tam swoje kozy i owce. Wreszcie po długich dociekaniach dowiedzieliśmy się, że teren należy do pięciu rodzin wieśniaczych, które go mają w posiadaniu więcej, niż wiek czasu. I znów po długich poszukiwaniach, odnaleźiśmy pięciu właścicieli i zaproponowaliśmy im sprzedaż. Właściciele byli bardzo zdziwieni, bo nikt dotychczas nie interesował się tym terenem. Było to bardzo oddalone od Aten, grunty był skalisty i nie łegnego nie rozdził, prócz ostów. W dodatku nie było wody w pobliżu. Uważano te tereny za zupełnie bezwartościowe. Ale z chwila, kiedy zaczęli się ubiegać o nie, wieśniacy zmikrowali się i zażądali zawrotnie wysokiej sumy. Ale „Klan” Duncanów postanowił nabyć ją za wszelką cenę i pozyskać sprzedawców. W tym celu zaprosiliśmy ich na bankiet, na którym podano pieczone na różnie jagnię i rozmaite wnie smakowite potrawy i rodzaj tamtejszego kontaktu „rakhi”.
(Dalszy ciąg jutro).

Konkurs projektów

uzdrowienia miasteczek

Urząd wojewódzki wystosował do wszystkich starostów i prezydentów miast wydziałowych odpis okólnika ministerstwa opieki społecznej, w którym ogłasza się konkurs na projekt uzdrowienia miasteczka. Warunki konkursu są następujące:

Projekt uzdrowienia może dotyczyć któregoś z miasteczek w Polsce. Nie powinien on zawierać wymagań maksymalnych w zakresie zdrowia publicznego, lecz ma być realny, t. j. przystosowany do obecnych warunków ekonomicznych i możliwy do wykonania w tych warunkach. Udział w konkursie mogą wziąć wszyscy urzędnicy państwowej i samorządowej służby zdrowia oraz działacze społeczni. Zgłoszony do konkursu projekt powinien zawierać: a) opis miasteczka (teren, liczba nieruchomości, ich rodzaje, liczba mieszkańców, ich zawołanie, zatrudnienie i t. p.) oraz plan orientacyjny miasteczka w skali 1:5000 lub 1:10000, sporządzony przez osobę posiadającą odpowiednie kwalifikacje, b) opis stanu sanitarnego miasteczka (woda, żywność, usuwanie nieczystości, czystość itp.) z szczególnym podkreśleniem braków, c) projekt prac, które należy wykonać dla uzdrowienia miasteczka t. j. dla usunięcia opisanych braków, d) przybliżony koszt tych prac z uzasadnieniem.

Projekty te mają być nadesłane ministerstwu opieki społecznej w terminie do 1 maja 1934 r. Za najlepsze i najbar-

ziej nadające się wykonania projekty przyznane będą 5 nagród: w sumie 800, 500, 300, 100 i 100 zł. Szczegółowych informacji udziela wydział zdrowia urzędu wojewódzkiego.

Obniżka oprocentowania

Zarząd komunalnej kasy oszczędności pow. białostockiego podaje do wiadomości posiadaczy książeczek oszczędnościowych kasy, iż zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 30.XI.1933 r. (Dz. U. Nr. 94) — oprocentowanie

złożonych w K.K.O. pow. białostockiego wkładek od 1 stycznia 1934 r. wynosić będzie: od wkładów złotych 5% do 5^{1/2}% zależnie od terminu wypowiedzenia i od rachunków czekowych 4% p. a.

Sprawa teatru w decydującej fazie

Sprawa teatru weszła w stadium decydujące. Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu m. Grodna zapowiadane posiedzenie komisji teatralnej. Z ramienia tymczasowego zarządu m. Białegostoku brał udział w obradach p. M. Golański. Omawiano sprawę repertuaru i stanu gospodarczego teatru.

W kwestji repertuaru zabierał głos reżyser teatru, p. Tań-

ski, który oświadczył, że niema możliwości wystawiania odpowiednich sztuk wobec braku dwu sił pierwszorzędnych (amanta i amantki), i zachodzi konieczność dokończenia zespołu przynajmniej temi dwiema siłami.

W toku dyskusji komisja uznała, że teatr należy utrzymać, a zatem trzeba znaleźć wyjście z obecnej sytuacji, t. j. z jednej strony umożliwić dyrekcji prowadzenie teatru, z drugiej zaś postawić jej pewne warunki i wymagania, które muszą być spełnione. Godząc się ze stanowiskiem p. Tańskiego, komisja uznała, że trzeba bezwzględnie uzupełnić zespół temi dwiema siłami. Następnie zaś, biorąc pod uwagę gustu i wymagania publiczności grodzieńskiej i białostockiej, które są jednakże różne, ustalili odpowiedni repertuar.

Zaproponowany komisji przez dyrekcję teatru repertuar nie został przyjęty; zawiera bowiem sztuki stare, lub mało wartościowe, albo też nie gwarantujące wystawienia przy obecnym ze społe. Wyłoniono specjalną podkomisję, która w składzie trzech członków komisji teatralnej i przedstawiciela m. Białegostoku wspólnie z dyr. Otrebskim i reż. Tańskim, licząc się z zain-

teresowaniem społeczeństwa poszczególne rodzaje sztuk oraz możliwościami zespołowymi i finansowymi, ustali w sobotę repertuar, który przedłoży komisji teatralnej na następnym jej posiedzeniu.

Uwzględnione będą również opinie i życzenia społeczeństwa białostockiego. W związku z tem p. komisarz Nowakowski zwołuje na czwartek, dn. 14 bm. na godz. 6.00 wiecz. lokalną komisję teatralną, do której wejdzie 10-12 osób, interesujących się teatrem.

Jakie artykuły wymagają ujawnienia cen

W numerze wczorajszym za pośrednictwem zarządzenia starosty grodzieńskiego, p. dr. J. Zaka, w sprawie ujawnienia cen przedmiotów powszechnego użytku. Oto spis tych artykułów:

Artykuły spożywcze: ziemniaki i ich przetwory, jak: żyto, pszenica, jęczmień, owoce, mąka żytnia i pszenna, pieczywo wszelkie, kasze wszelkie i t. d.; jarzyny (wzselkie), jak: ziemniaki, kapusta, buraki, brukiew, groch, fasola, kalafior, szparagi, szpinak i t. d.; nabiał i jaja; masło, mleko (wzselkie), zbierane, niezbiierane, kwaśne,

„Dziady” w wykonaniu młodzieży szkolnej

Wykazaliśmy od kilku lat żywą działalność artystyczną zespół dramatyczny gimnazjum prywatnego Z. L. D. w Białymstoku wystawił w teatrze „Palace” w ub. niedzielę „Dziady”. Nie jest to pierwsza sztuka z t. zw. wielkiego repertuaru, którą ten teatrzyk uczniowski zaprezentował. Poprzednio dał zespół „Balladyne”, „Wesele”, „Damy i huzary”. Ostatnie przedstawienie jednego z najtrudniejszych dzieł literatury dramatycznej było pod względem poziomu gry i przygotowania (gra odbywała się bez suflera, a w rolę opanowane są pamięciowo) wypadło lepiej i częściej zapominano się o tem, iż jest to tylko zespół amatorski. Na uznanie zasługuje fakt, że nie bawiono się w skróty, które często paczą sens sztuki i prz. „Wielką imrowizację”, będącą trzonem „Dziadów”, wykonano w całości.

Ze względu na zasadę zespołowości nie chcemy nikogo

wyróżniać. Nie należy jednak pominąć dobrej reżyserji p. prof. Brochwicz Lewińskiego, umiejętnego pracownika scen zbiorowych i estetycznych — choć skromnych — dekoracji. Przed kurtyną p. Brochwicz Lewiński wygłosił odczyt o znaczeniu „Dziadów” dla współczesnego młodego pokolenia polskiego.

Przedstawienie, z którego dochód przeznaczony został na akcję dożywiania biednych dzieci publ. szkół powsz., prowadzoną przez T. w. „Przystań”, dało podobno około 200 zł czystego zysku. „Dziady” wystawione będą prawdopodobnie po raz drugi, również na cele „Przystani”.

Inicjatywa warszawskiej gieldy mięsnej

W związku z inicjatywą gieldy mięsnej w Warszawie w sprawie utworzenia komisji cen w miejscowości, z których żywiec i mięso przywożone jest na rynek warszawski, ministerstwo przem. i handlu zwróciło się do starostwa grodzieńskiego w Białymstoku o poparcie tej inicjatywy w kierunku zorganizowania tu takiej komisji. W razie przychylnego załatwienia — giełda wydeleguje tu swych przedstawicieli dla omówienia szczegółów organizacji.

Zaopatrzenie inwalidzkie

W „Dzienniku Ustaw” nr. 96 z dn. 9 grudnia ukazało się rozporządzenie ministrów: opieki społecznej, skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie wyznaczenia władz, powołanych do przyjmowania roszczeń i ustalania warunków zaopatrzenia inwalidzkiego. Na terenie całego województwa białostockiego kompetentnym pod tym względem jest starostwo powiatowe białostockie.

Na rynku pracy

Z powodu niewypłacania zarobków zastrajkowało 47 robotników, zatudnionych przy budowie hal na Rybnym Rynku. — Uruchomiona została olejarnia Krugman Chai przy ul. Kolejowej 12. Zatrudniono 18 robotników.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 5.55, sprzedawał zaś po kursie 5.60. Czeki na Londyn: kupno — 28.90, sprzedaż — 29.04.

W trybach maszyny

Naprawiając pas transmisyjny w fabryce waty przy ul. Młynowej 47, właściciel tej fabryki Beker (ul. Dąbrowskiego) został wciągnięty w tryby maszyny. Nieszczęśliwego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Trup w stanie silnego rozkładu

Poróżniony z w pierwszych dniach bm. z rodziną — niejaka Zalewska (Warszawska 80) przestała się pokazywać. Nie widziano jej nigdzie, a ponieważ mieszkanie było zamknięte — zrodziły się obawy, że zaszła jakiś wypadek. Wyważono wczoraj drzwi, i w nozdrza osób, wchodzących do mieszkania, udzielił potworny odór. Na podłodze w stanie silnego rozkładu leżał trup Zalewskiej.

Przybyłe na miejsce władze śledcze przystąpiły do dochodzenia, które trwa. Sędzia śledczy p. Kownacki przy udziale lekarza grodzieńskiego dr. Zbiłockiego dokonał dziś sekcji zwłok dla ustalenia przyczyny śmierci.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34. Nocne pogotowie lekarskie tel 5-03 „Linus Hacedek”

Dr. M. Kanel

ChOROBY WENERYCZNE, ZŁOŻONE I MOCZOPŁOWE. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. Kobiety od godz. 4-5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (partier) tel. 5-04.

Uwaga! Wzrost zębiny wkrętu platynowego 25 marca 1934 na zł. 162, z wystawienia firmy Jelen. Białostok. Rynek K. ścisłowski 6, należącej do Abama Ławowskiego, ul. Odeskiej 16.

Ostatnia Komisja dla poborowych

W lokalu przy ul. Warszawskiej nr. 3 odbędzie się w dn. 19 bm. ostatnia w tym roku dodatkowa komisja poborowa dla tych mężczyzn, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i przez komisję nie stawili.

Przy 20 st. mrozu lekcje zawieszono

Kuratorka okręgów szkolnych wyjaśniła kierownikom szkół średnich i powszechnych, że przy temperaturze poniżej — 20°C lekcje mogą być zawieszono.

ZIMA

Nocy ubiegłej o godz. 3.00 nad ranem termometr wskazywał — 19°C.

Z A. O. Z. S.

Sekcja dramatyczna A.O.Z.S. odegra w poniedziałek, dn. 18 bm., o godz. 8 min. 30 wiecz. w teatrze „Palace” komedię Engla i Horsta p. t. „Świat bez mężczyzny”. Reżyseruje p. mgr. Kaszewski. Całkowity dochód przeznaczony na cele Związku Strzeleckiego.

Telefon Białostok-Wilno

Niedawno ukończona została budowa nowej linii telefonicznej na szlaku Wilno—Białostok. Linia ta otrzymała doskonale przewody brązowe, co daje gwarancję sprawnego jej funkcjonowania oraz lepszą polaczenie telefoniczne z Grodnem i Wilnem.

Czyn godny naśladowania

Dowiedziawszy się o trudnościach oddziału miejskiego T wa „Przystań” w związku z uruchomieniem akcji dożywiania dzieci w szkołach i uważając tę akcję za konieczną, i szczerze mechanicznie „Wspólna Praca” w Białymstoku ofiarowała T-wo „Przystań” 50 kg. chleba na dożywianie dzieci i 25 kg. chleba dla taniej kuchni T-wa. Ilość tę piekarnia zobowiązała się dostarczać codziennie pod wskazany adres bezpłatnie: dla taniej kuchni — w przeciągu miesiąca grudnia i na dożywianie dzieci — do świąt Bożego Narodzenia rb.

T-wo kursów technicznych

W związku z zalegalizowaniem statutu białostockiego T-wa kursów technicznych — d. 16 bm. o godz. 5 p.p. w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego w Białymstoku odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Po odczytaniu protokołu zebrania komisji organizacyjnej nastąpi wybór zarządu, komisji rewizyjnej i przewodniczących sekcji.

Odczyt

W sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego białostockiego odbędzie się w dniu 13 bm. o godz. 6 wiecz. odczyt p. Znamierowskiej-Prufferowej z Wilna n. t. „Ochrona kultury ludowej i wartość tradycji w sztuce ludowej”. Po odczytce nastąpi dyskusja.

Najlepsza gwiazdka

Do licznych kłopotów, których nam nie szczedzą czasy dzisiejsze, w okresie Bożego Narodzenia przybywa jeszcze jeden i to wcale nie najmniejszy: co i jak ofiarować na gwiazdkę swoim najbliższym, lub tym, czyje względy chciałoby się pozyskać.

Jeżeli kto — jak to mówią — chce się wykroczyć ślaniem, to rozwiązanie zadania ma bardzo łatwe: ofiaruje perfumy, kwiaty lub cukierki, a uczyni zadość tradycji i pozbedzie się trosk.

Do sprawy Nr. Km. 1202/33/IV. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodziekiego w Białymstoku, rewiru IV go, Józef-Konstanty Uziembło, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza Nr. 46, ogłasza, że na żądanie wierzyciela Kazimierza Świckiego, w dniu 14 lutego 1934 roku, od godziny 10 rano, w gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku, przy ul. Mickiewicza Nr. 5, odbędzie się w drugim terminie publiczna sprzedaż przez licytację niehipotecznego nieruchomości wiejskiej należącej do Jana Lutego, położonej we wsi Malyszówka, gminy Dąbrowa pow. Sokólskiego, woj. Białostockiego, składającej się z różnego rodzaju gruntów o przestrzeni 3^{1/2} ha, w trzech działkach, z których na działce „Siedlisko” znajdują się: dom mieszkalny, murowany, parterowy, kryty blachą, oraz stodoła.

Nieruchomość powyższa księgi hipotecznej urzędowej niema, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się, sprzedaż ulega w całości zgodnie z opisem z dnia 17 grudnia 1932 roku.

Licytacja powyższej nieruchomości rozpocznie się od sumy szacunkowej cztery tysięcy (4000) złotych i w myśl art. 1182 U. P. C. ruchomość ta nie może być sprzedana poniżej 2/3 sumy szacunkowej.

Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 400 złotych. Opis majątku przegladają można w kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białostok, dn. 21.XI.1933 r. Komornik (—) Uziembło.

Dr. A. ADAMOWICZ ChOROBY: złota, weneryczne, płonowe (niepełne) Przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA BIAŁYSTOK, Marsz. Fiedzińskiego 17, tel. 6-40 od godz. 10 do 1-jej i od 6-40 do 1-jej wiecz.

APOLLO CENY OD 54 gr. Początki: 5, 645, 830 i 1015. WSZYSTKIE SERCA ZDOBĘDZIE czarujący film węgierski

SKANDAL W BUDAPESZCIE

Romantyczna miłość, upojona węgierską muzyką i śpiewem

Przemila W rolach głównych:

Franciszka Gaal

Kapitałny

SZOKE SZAKAL

Wytwórni „UNIVERSAL” w Budapeszcie

Reżyserja: STEFAN SZAKALY

PONADTO: DODATKI DŹWIĘKOWE

Niezapomniana „MADAME BUTTERFLY”

SILVIA SIDNEY

stworzyła nową wielką kreację w filmie p. t.

„ODMĘT ULICY”

W dniach najbliższych w kinie „MODERN”

Teatr „PALACE”

W czwartek, dn. 14 grudnia 1933 r. o godz. 8 min. 15

Przebież sezonu na rok 1933-34.

POCZĄNEK PRZED LUSTREM

rewelacyjna sztuka w 8 obrazach

z udziałem Fodora

Z gościnnym występem artystki teatrów warszawskich

Stanisławy Mazarekówny

Szczegóły w programach.